



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 12 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 340 (1285)

Karta Praw Człowieka

musi gwarantować wszystkim narodom prawo do życia i wolności

Przemówienie wiceministra Wyszyńskiego na Generalnym Zgromadzeniu ONZ



PARYŻ, (PAP). W czasie dyskusji nad projektem deklaracji praw człowieka jaka toczyła się przed uchwaleniem tej deklaracji na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ zabrał głos wiceminister Wyszyński.

Wyszyński przypomniał, że rozpatrywana od dwóch lat „deklaracja praw człowieka” była ujęta początkowo w t. zw. „projekcie genewskim”. Najpoważniejszym brakiem tego projektu było to, iż nie przewidywał on odpowiednich środków dla urzeczywistnienia gloszonych podstawowych wolności praw człowieka. „Projekt genewski” poddano następnie licznym zmianom, ale nie zdołano usunąć jego zasadniczych błędów.

Delegat radziecki przytoczył szereg przykładów, świadczących o abstrakcyjnym ujęciu wielu ważnych zagadnień, odnoszących się do praw człowieka. Artykuł czwarty deklaracji głosi, że „każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i osobistej nietykalności”, ale nie porusza koniecznych środków, jakie państwo winno podjąć dla istotnej realizacji tych praw. Odrzucono poprawkę radziecką, stwierdzającą obowiązek pokrywania kosztów ubezpieczeń społecznych, robotników i urzędników przez państwo, lub pracodawców!

Natomiast delegacja radziecka wystąpiła przeciwko artykułowi 20 projektu, zajmującemu się sprawą „wolności, przekonania i ich wyrażania”. Artykuł ten przyznaje każdemu prawo przejmowania i rozpowszechniania wszelkich informacji i idei przy pomocy dowolnych środków. „My — oświadczył Wyszyński — wykluczamy możliwość dopuszczenia do propagowania „idei” faszyzmu, nienawiści rasowej, wrogości narodowej, czy podżegania do wojny. Niedobitki faszyzmu podniosą niewątpliwie głowę, jeśli deklaracja praw człowieka jawnie poprze rozpowszechnianie jakichkolwiek idei, a więc również i faszystowskich”.

Art. 21 projektu deklaracji sformułowano nader ogólnikowo, mówiąc o tym, że „każdy człowiek ma prawo do swobodnego udziału w zgromadzeniach i stowarzyszeniach”. Nie powiedziano natomiast nic o zakazie działalności organizacji faszystowskich lub antydemokratycznych, chroniąc tym samym wyraźnie takie organizacje. Doszło nawet do tego, że na posiedzeniach komitetu do spraw społecznych ode-

zwwały się głosy jakoby „pojęcie faszyzmu nie było dostatecznie jasne”.

Art. 28 projektu mówi o prawie każdego człowieka do swobodnego udziału w społecznym życiu kulturalnym, postępie naukowym itp. Nie stwierdza on jednak — jak to przewidywała delegacja radziecka — że „rozwoj nauki winien służyć interesom postępu i demokracji, sprawie pokoju i współpracy pomiędzy narodami”.

„Porawkę tę — oświadczył Wyszyński — odrzucono najprawdopodobniej dlatego, że złożyła ją delegacja radziecka, podobnie jak to już nie raz zdarzało się w ciągu obrad ONZ”.

Następnie mówca poruszył sprawę po-

stym i posługiwania się nim w miejscach publicznych. „Projekt genewski” przewidywał to uprawnienie, które obecnie usunięto z tekstu deklaracji. W ten sposób nie ma artykułu, który by spełnił nadzieję milionów ludzi należących do mniejszości narodowych w licznych krajach.

Mówiąc o dalszych brakach w deklaracji, Wyszyński wskazał na zrezygnowanie z konsekwentnego przeprowadzenia zasady pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli, niezależnie od rasy, narodowości, religii i języka oraz na zignorowanie suwerennych praw i interesów państw.

„Wszystkie te braki — powiedział w zakończeniu delegat radziecki — uniemożliwiają potraktowanie projektu deklaracji praw człowieka za odpowiadający wymaganiom, stawianym takiemu dokumentowi. Dlatego też błędem byłoby okazywanie zbędnego pośpiechu na obecnej sesji bez wprowadzenia istotnych poprawek w licznych artykułach deklaracji”.

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA PAP. — W dniu 11 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym po referacie Ministra Skarbu Dąbrowskiego, przyjęty został projekt ustawy skarbowej na rok 1949.

Projektowany budżet przyszłoroczny zbudowany na zasadzie pełnej stabilizacji cen i plac, jest całkowicie zrównoważony. Ustawa Skarbową zostały po raz pierwszy objęte wydatki inwestycyjne i administracyjne całego Państwa, przy czym system finansowania inwestycji odbywać się będzie nie w drodze kredytów, lecz prawie wyłącznie w drodze dotacji.

Ustawa wprowadza ścisłą gospodarkę kredytami, etatami i dochodami, ustala zasady gospodarki finansowej przedsiębiorstw państw, i wyposaża Ministra Skarbu w niezbędne środki kontroli budżetowej. Budżet administracyjny na rok 1949 przy zachowaniu pełnej dyscypliny finansowej i reżimu maksymalnych oszczędności w wydatkach rzeczowych i osobowych, przewiduje dalszy wzrost wydatków na oświatę i powszechną służbę zdrowia.

Marszałek Zymierski na Morawach

PRAGA PAP. — W sobotę, w godzinach rannych przybył do stolicy Moraw — Brna Marszałek Michał Zymierski wraz z generałem Mieczysławem Wąrowskim. Gościom polskim towarzyszyli czechosłowacki minister obrony narodowej gen. Svoboda, ambasador Olszewski, generałowie Prochaska i Janda.

Chiny zrzucają jarzmo dyktatury Czang-Kai-Szeka

Przed wyzwoleniem Nankinu, Szanghaju, Pekinu i Tientsinu przez wojska ludowe

LONDYN, PAP. — Według nadchodzących tu wiadomości z Szanghaju walki zbliżają się coraz to bardziej do Nankinu. Wojska ludowe nacierają m.in. wzdłuż linii kolejowej prowadzącej do stolicy Chin Kuomintangowskich. Szczególnie napięta sytuacja panuje w okolicach miasta Peng-Pu, które uchodzi za ostatnią linię obronną armii Kuomintangu przed Nankinem. Trzy otoczone grupy wojsk Kuomintangu w prowincjach Anhwei, Honan i Kiang-Su odczuwają dotkliwy brak żywności. Również 12-ta grupa armii Kuomintangu wysłana w swoim czasie na

odsiecz wojskom Czang-Kai-Szeka, walczącym w rejonie Suzou, została odcięta od swych baz zaopatrzenia.

LONDYN, PAP. — Jak donosi agencja Reutersa, redaktor naczelny agencji prasowej Chin ludowych, Chiao-Mu, udzielił wywiadu, w którym omówił sytuację na frontach wojny domowej w Chinach oraz nakreślił perspektywy dalszego jej rozwoju.

Mówca podkreślił, że sytuacja wojskowa w Chinach kształtuje się pomyślnie dla armii ludowej. Wyraził on przekonanie, że wojska Czang-Kai-Szeka zostaną wkrótce wy-

parte z Nankinu, z Szanghaju, Pekinu i Tientsinu oraz że całe Chiny, jakkolwiek walki będą jeszcze niewątpliwie zacięte i ostatecznie zostaną w końcu wyzwolone. Sformułował rzekł Jang-Tse-Kiang, zdaniem Chiao-Mu, nie będzie przedstawiało dla armii ludowej większej trudności. Stwierdzając, że pomoc zbrojna, jakiej Stany Zjednoczone udzielają Kuomintangowi, przyczynia się do przedłużania wojny w Chinach, mówca zaznaczył jednocześnie, że armia ludowa w dużej mierze z pomocy tej korzysta. Tak up, w czasie jednej tylko bitwy oddziały armii ludowej zdobyły uzbrojenie i amunicję, dorównujące trzymiesięcznej pomocy amerykańskiej.

Zapytany o możliwość porozumienia między władzami ludowymi, a „liberalnymi” elementami Kuomintangu, Chiao-Mu oświadczył, że władze ludowe mogłyby współpracować jedynie z tym skrzydłem Kuomintangu, na którego czele stoi marszałek Li-Chai-Sun. Przysłał rząd Chin ludowych — stwierdził mówca — oparty na koalicyj, gotów jest współpracować ze wszystkimi ludźmi, którzy szczerze pragną wyzwolenia kraju.

List otwarty robotników amerykańskich do Trumana — z żądaniem porozumienia i współpracy ze Związkiem Radzieckim

NOWY JORK PAP. Krajowa Rada Pracy i Amerykańsko-Radzieckiej opublikowała w prasie oświadczenie podpisane przez wielu przedstawicieli różnych związków zawodowych, wchodzących w skład Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) i kongresu przemysłowych związków zawodowych (CIO).

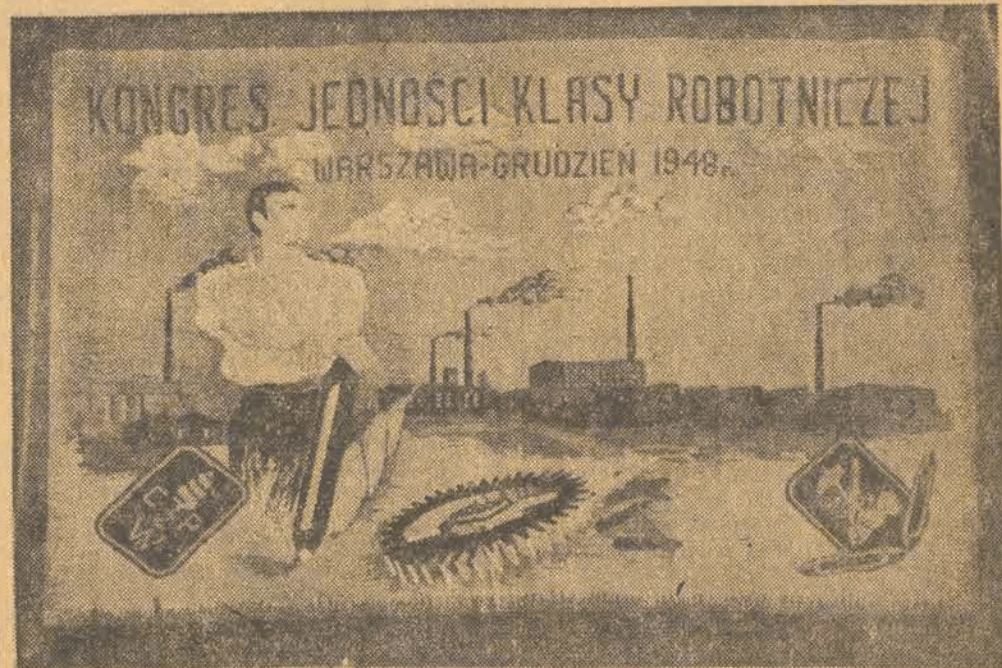
W oświadczeniu tym przedstawiciele amerykańskich związków zawodowych domagają się zaprzestania „zimnej wojny” i zwracają się do Trumana i Marshalla z prośbą o niezwłoczne wznowienie rokowań ze Związkiem Radzieckim.

Naród amerykański — stwierdza oświadczenie — pragnie pokoju. Ze wszystkich stron rozlegają się żądania, abyśmy nasze rozbieżności ze Związkiem Radzieckim uregulowali za stołem konferencyjnym.

Oświadczenie podkreśla dalej, że sztuczne podsyćcie napiętej sytuacji międzynarodowej wywiera fatalny wpływ na życie gospodarcze kraju, a zwłaszcza na położenie klasy robotniczej, powodując wyraźny spadek stopy życiowej mas pracujących.

Oświadczenie podpisał m. in. przedstawiciel związku zawodowego kuźniczy, służby łączności, stolarzy, zakładów użyteczności publicznej, urzędników prywatnych, przemysłu gazowego, koksowego i chemicznego.

Dar Włóknarzy dla Zjednoczonej Partii



Wspaniały dywan, utkany przez robotników Fabryki Dywanów w Tomaszowie upiększy salę Kongresu Zjednoczeniowego. Blizsze szczegóły o twórcach tego arcydzieła znajdzie Czytelnicy na str. 4-jej naszego pisma.

KOMUNIKAT

W poniedziałek, dnia 13 grudnia br. punktualnie o godzinie 15, na placu przed Dworcem Fabrycznym odbędzie się

WIELKI WIEC POŻEGNALNY DELEGATÓW

Partii Robotniczych z m. Łodzi i Województwa na Kongres Zjednoczenia w Warszawie.

Wzywamy organizacje obu Partii Robotniczych, organizacje Związków Zawodowych, młodzieżowe, kobiece, załogi fabryczne, robotnice i robotników, ludność pracującą Łodzi, do masowego wzięcia udziału w wiecu.

Komitet Łódzki Polskiej Partii Robotniczej
Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej
Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej.

Doniosłe znaczenie Czynu Kongresowego w odbudowie i rozbudowie naszego kraju

W związku z napływającymi z całego kraju zwycięskimi meldunkami Czynu Kongresowego przedstawiciel RAP i SAP uzyskał wypowiedź tow. wicemin. Szysza o roli i znaczeniu Czynu w odbudowie i rozbudowie naszego kraju.

Czyn Kongresowy stanowi wydarzenie dużej wagi. Dla uczczenia historycznego dnia Zjazdu Zjednoczeniowego postanowili górnicy, hutnicy, włóknarze, metalowcy, pracownicy i robotnicy przemysłu i handlu, komunikacji, żegluga, budownictwa, robotnicy rolni i przodujący chłopci dać krajowi więcej węgla, żelaza, maszyn, tkanin, pracować lepiej, sprawniej, oszczędniej, budować szybko, likwidować zaniedbania, realizować hasła nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i produkcji.

Dzięki Czynowi Kongresowemu wykonanie planów za rok 1948 zostało znacznie ułatwione, a cały wysiłek klasy robotniczej koncentruje się na osiągnięciu jak największej ilości ponadplanowej produkcji. Bohaterzy Czynu Kongresowego nie zadowalają się nawet wysokimi, niezwykle trudnymi warunkami zobowiązań podjętych i przystępując do współzawodnictwa walczą o przedterminowe wykonanie tych zobowiązań. W toku realizacji Czynu Kongresowego stawiają sobie za łogi nowe wymagania, zdobywając świadomość swej siły i swych możliwości i dokonując śmiałych poprawek planów układanych przez dyrekcje.

Robotnicy wielu zakładów przelamują uprzedzenia i zastrzeżenia personelu technicznego, wskazując, że w obliczeniach „obiektywnych” możliwości produkcyjnych nie uwzględniono tego potężnego czynnika produkcji, jakim jest świadomość klasy robotniczej i zespolone współzawodnictwo pracy.

Kopalnia Zabrze - Wschód wykonała zobowiązanie na dwa dni przed terminem. Produkcja dzienna wzrosła z 5710 ton, do 8416 ton w dniu 28 listopada.

Oto jest miara ukrytych rezerw, którą wyzwołała inicjatywa załogi Zabrze - Wschód. P. W. Z. Azotowych w Chorzwowie wykonały zobowiązanie na 10 dni przed terminem. Kopalnia „Bierut” na 10 dni przed terminem. PZPB Nr 3 na dwa dni przed terminem.

Według niepełnych danych hasło kopalni Zabrze - Wschód podjęło w przemyśle Min. Przemysłu i Handlu 921 zakładów obejmujących 800.000 robotników i pracowników umysłowych.

Dzięki takim wysiłkom i wynikom, plan roczny roku 1948, drugiego roku trzylatki będzie wysoko przekroczony.

31. 10. przemysł naftowy wykonał plan w wartości produkcji. 5 listopada — przemysł chemiczny i mineralny, 10 listopada — spożywczy, 15 listopada — tuszowy, drzewny, odzieżowy, 18. 11. — hutniczy i włókienniczy, 23 listopada — skórzany, 24. 11. — elektrotechniczny, 26. 11. — metalowy, 27. 11. — papierniczy, 1. 12. — konserwowy, 4. 12. — fermentacyjny, 6. 12. — cukrowniczy i graficzny.

Istnieją wszystkie przesłanki dla osiągnięcia 110 procent planu, a więc dla ponadplanowej produkcji miliardów 200 milionów złotych przedwojennych i dla przewyższenia produkcji roku 1947 o prawie 30 procent.

Znaczenie Czynu Kongresowego jest jednak o wiele większe i głębsze.

PO PIERWSZE: W ramach tej kampanii nastąpił przełom w formach współzawodnictwa, przejście od współzawodnictwa między jednostkowym, do współzawodnictwa między zespolowego, opartego o współzawodnictwo jednostkowe. Przewodnicy pracy wychowują nowe kadry, szkolą zespoły, walczą o nowe metody pracy, zespoły współzawodniczące rewolucjonizują od dołu procesy produkcyjne wnosząc swą inicjatywę, krytykę, swój entuzjazm i swój upór w przelamywaniu piętrzą

cych się przeszkód, swą niewiarę w tak często nadużywane słowo: niemożliwe.

PO DRUGIE: W toku tej kampanii nastąpiło zbliżenie pomiędzy personelem technicznym i administracyjnym, a robotnikami, szybsze scementowanie codziennej współpracy dyrekcji, kół partyjnych i rad zakładowych.

PO TRZECIE: Wzbogaciła się treść współzawodnictwa obejmująca takie punkty, jak budowa i remont mieszkań, świetlic, żłobków, przedszkoli, burs, dróg do osiedli oraz walka z marnotrawstwem, o lepszą organizację transportu wewnątrzfabrycznego i kopalnianego, o lepszą jakość produkcji, o wyższą dyscyplinę pracy.

PO CZWARTE: Wzrosła rola aktywu partyjnego i członków Partii, którzy w realiza-

cji Czynu Kongresowego stanęli na czele mas bezpartyjnych, z drugiej strony wyłożyli się w toku akcji piękny aktywni bezpartyjnych.

PO PIĄTE: Osiągnięcia i usprawnienia organizacyjne będące rezultatem Czynu Kongresowego zostaną utrzymane i pogłębione, staną się nie tylko świadectwem okresowego wysiłku, ale solidną bazą dla walki o przekroczenie Planu 3-letniego, o przygotowanie 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Takie są wyniki z tego krótkiego przeglądu zadania:

Utrwalił zdobycze Czynu Kongresowego, wykorzystając nabyte doświadczenie, podniósł współzawodnictwo w r. 1949 na poziom wyższy od Czynu Kongresowego, przeniósł dyskusję na temat Planu na rok 1949 w masy robotnicze — niech w ogniu krytyki załóg zrodzą się wyższe od cyfr planowych zadania i zobowiązania.

Gmach Politechniki czeka na delegatów kongresowych i na młodzież Imponujący Czyn Kongresowy robotników Warszawy

Po białych oplecionych koronką balustrady schodach idziemy powoli w górę. W dole, na krągankach, korytarzach, w salach krzątają się gorączkowo robotnicy, uzupełniając ostatnie szczegóły, ustawiając długie rzędy krzesel, przeciągając grube zwoje kabli. Czerwony kokosowy chodnik metr po metrze rozwija się pokrywając jasną, blisko 1000 m. kw. powierzchnię liczącą, płaszczyznę marmurowej posadzki.

Ostatnie uderzenia młotka głośnym echem rozlegają się po całym gmachu.

Wiele jednak napraw! Trudno uwierzyć, że to Warszawska Politechnika, jeszcze tak niedawno doszczętnie wypalona, zrujnowana, zniszczona.

Nawet wtedy, gdy postawiono wokół niej pierwsze rusztowania, gdy montowano kopułę szklanego dachu, nikt nie przypuszczał, że w ciągu tego roku zabłysną tu światła, że młodzież otrzyma tak piękny wspaniały gmach.

Stało się to dzięki niespożytej energii klerowników budowy, dzięki wytrwałości i zapale robotników, którzy niepełna przedmiesiacem przyszli tu, aby kontynuować roboty zapoczątkowane przez Komitet Odbudo-

wy Politechniki, przygotować gmach dla Kongresu.

Tu będzie odbywał się Kongres Zjednoczeniowy. Musimy wszystko na czas zrobić! po kažemy, jak się pracuje. Tak postanowili inżynierowie, technicy i robotnicy.

I poszła robota. W ciągu niecałego miesiąca wykonano to, co komitet planował w ciągu roku. Dokonano 55 proc. remontów, założono instalacje, centralne ogrzewanie. Te ostatnie wykonano w ciągu 10 dni, bijąc wszelkie rekordy. Wykonawcy sami sobie nie wierzyli, że potrafią temu podoleć.

Według pierwotnego planu odbudowa miała być wykonana najwcześniej w czerwcu 1949 roku.

Meldunek dziś jest krótki, składają go inżynierowie i hydraulicy tow. Chanachowicz, Kamler, tow. Białecki, Majewski i Dudek. Inżynier Włodarski — kierownik robót budowlanych nie schodził prawie wcale z roboty, podobnie inż. Zakrzewska, Dajkowski i ich ekipa z najlepszymi elektrotechnikami: Skwara, Zientara, Tarczyński.

Zmontowano trzy kotły o ogólnej powierzchni ogrzewalnej 123 mtr., ogrzano około 45 tys. mtr. sześć gmachu. Te cyfry przemawia-

W kilku wierszach

(—) Dnia 10 grudnia została wręczona nagroda Nobla tegorocznym laureatom: Anglikowi Elliotowi (literatura), Szwedowi prof. Tiseliusowi (chemia), Anglikowi prof. Blackettowi (fizyka) i Szwajcarowi d-rowsi Muelerowi (medycyna).

(—) Obroty zagraniczne Czechosłowacji w listopadzie w dziedzinie eksportu — 3.387.561 tys. koron i w dziedzinie importu — 2.418.230 koron.

(—) Do Moskwy przybył znakomity pisarz brazylijski Jorge Amado, który zabawi w Związku Radzieckim kilka tygodni.

(—) Na zaproszenie rządu węgierskiego przybył do Budapesztu profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Katolickim w Paryżu ks. Jean Boulier, który był jednym z uczestników francuskiej delegacji na Kongres Intelektualistów w Wroclawiu.

(—) Związek marynarzy japońskich postanowił kontynuować trwający już od 5 dni strajk celem poparcia żądań podwyżki płac.

Końcowe prace ONZ w Paryżu

PARYŻ (PAP). W sobotę Zgromadzenie Generalne ONZ zebrało się na swe ostatnie posiedzenie w Paryżu, by rozpocząć końcową debatę w sprawie Palestyny. Na porządku dziennym znajdowała się rezolucja brytyjska uchwalona nieznacznie większością głosów przez Komisję Polityczną i przewidująca wyłączenie do Palestyny 3-osobowej Komisji w celu prowadzenia rokowań pokojowych. Ponadto Zgromadzenie zajęło się poprawką Francji, Kanady, Australii, Chin, Nowej Zelandii, Brazylii i Kolumbii, proponującą, by wspomniana Komisja nie posiadała uprawnień do narzucenia swych rozstrzygnięć, lecz by Żydzi i Arabowie osiągnęli porozumienie pomiędzy sobą, ażeby nadać mu trwały charakter.

Kanadyjski minister spraw zagranicznych Pearson stwierdził, że rezolucja uchwalona przez większość Komisji Politycznej posiada mało szans uzyskania dwóch trzecich głosów Generalnego Zgromadzenia.

Francuski minister spraw zagranicznych Schuman wyraził pogląd, że wprawdzie rezolucja — z poprawkami lub bez — „nie jest doskonała” ale nie ma czasu do stracenia.

Delegat brytyjski, Hektor Mac Neil oznajmił, że Wielka Brytania wciąż jeszcze wierzy w skuteczność ostatnich propozycji Bernadotte'a, chociaż rozumie, że propozycje tych nie przyjęliby ani Żydzi ani Arabowie. Mac Neil zgadza się na uzupełnienie rezolucji poprawką siedmiu wspomnianych państw. Również delegat USA Foster Dulles oznajmił, że zgadza się na przyjęcie rezolucji wraz z poprawkami.

Przewodniczący Ewatt, odraczając posiedzenie do godzin popołudniowych wyzwał delegatów do zamyślenia ducha współpracy.

Na posiedzeniu popołudniowym Zgromadzenia, zabrał głos delegat Polski dr Tadeusz Zebrowski i przedstawił punkt widzenia Polski na zagadnienie Palestyny.

W. Ażdiew

Daleko od Moskwy

— Przez dzieci więc nie chcecie odejść — powiedział Batmanow. Słowa jego zabrzmiały jak zarzut.

— Nic w tym nie ma dziwnego. Dzieci — to nie kocięta — powiedział Greczkim, nieco urażony. — Nietawo jest z nimi jechać z jednego końca na drugi. Jedno dziecko zginęło mi w drodze: zaziębiło się, zachorowało i umarło. Ale jeśli trzeba będzie — nie boję się ruszyć z całą rodziną. Dzieci moje są zdrowe, a Lizczka moja żona, przyzwyczajona jest do podróży. Ale przykro odejść stąd gdy się niczego nie dokonano. Jak żyję nie zdarzyło mi się jeszcze opuszczać niewykonalną budowę. Na Dalekim Wschodzie — pracowałem na dwóch budowach i za obydwie otrzymałem od rządu podziękowanie. — Przymrużył oczy, spojrzął na Batmanowa i zapytał — No, a teraz, czy pójda nasze sprawy czy też nie?

— Myślę, że pójda — uśmiechnął się Batmanow. — Czy otrzymaliście nagrody?

— Otrzymałem dwa medale „za doskonałą pracę” i „za dzielną pracę”.

Wasyli Maksymowicz obrazził sobie medale na obszernej pierś Greczkina i znów uśmiechnął się.

— Umówimy się z wami w ten sposób — wstał Batmanow. — Wy zapoznacie mnie ze wszystkimi pracownikami waszego wydziału; pragnę zobaczyć co to są za

ludzie. Ze sprawozdaniem o biegu pracy będziecie przychodzić każdego dnia. Następnie proszę przerobić te przeszcieradła — każdym z nich figuruje po trzy pudy cyfr.

Batmanow jakby wając w rękę, podniósł paczkę tablic zawierających dane od nośnie wykonania planu. — To wszystko należy uprościć, zrobić lakonicznym i mądrym. Proszę dobrze obmyśleć swoje codzienne informacje; brak w nich rzeczowej analizy... Później zaś zorganizujemy służbę ruchu. Przypuszczam, że powierzy mi ją wam. W ogóle mam niektóre pomysły dotyczące rozszerzenia obowiązków wydziału. Żywiście będziemy podchodzić do tego kolejno... Obecnie — macie najzupełniej rację — najbardziej palącą sprawą jest brak połączenia, bez którego praca jest nie do pomyślenia. Jestem przyzwyczajony, ażeby tu — uderzył dzwicznie w leżące na stole szkło — stał selektor. Muszę przez cały czas styseć co się dzieje na trasie i mieć każdej chwili możliwość rozmowy z nią.

Wasyli Maksymowicz wyciągnął na pożegnanie rękę, kierownik planowania chwycił ją z zapalem. Tym uściskiem dłoń, wzmocniła się jakby ich umowa o współpracę.

W poczekalni naczelnika siedzieli wesz-

wani do Batmanowa pracownicy. Skrywając żarcikami zażenowanie i niepewność spoglądali na drzwi prowadzące do gabinetu, urządzone na kształt szafy.

— No jak tam? — zapytał jeden z nich wychodzącego Greczkina. — Widzę żeś się spocił, czy aż tak gorąco tam?

Greczkin popatrzył na nich ironicznie, wytrzeszczył oczy i powiedział tajemniczym szeptem:

— Ja, tak z zadowolenia się pocę. A wam będzie chłodno. Zamierzacie! Dał bóg naczelnika — jak brzytwę! Sam mydli, sam goli...

Nic więcej nie powiedział i śmiejąc się pod wąsem odszedł wielkimi krokami w swoich dużych nieporządkach butach.

Batmanow razem z Zaikindem weszli naczelników wydziałów wraz ze wszystkimi ludźmi. Na początku każdy z naczelników dawał sprawozdanie o pracy kolektywu, potem każdy z pracowników mówił o swojej pracy. Zadawano im pytania, które wydawały się dziwne i nie-delikatne: wywoływały uśmiechy lub rumieńce. Beridze, który zaglądał do naczelnika budowy, opowiadał ze śmiechem, treść rozmowy Batmanowa z jednym z naczelników wydziału.

— Bezczelny taki gość, nadęty jak piłka w nadmiarze poczucia własnej ważności. W ciągu trzech minut skurczył się do normalnych rozmiarów. Wasyli Maksymowicz dowiedział się, że jest szoferem z zawodu i mówi: Jeszcze nie zupełnie przejąłem sprawę, ale jak tylko je przejmę,

postaram się przywrócić sprawiedliwość: dam wam maszynę i poślę na trasę. Złym naczelnikiem może być każdy, a dobrego szofera trzeba szukać. Wyciągajcie więc wasze prawo jazdy i szykujcie się do jazdy.

Jerzy Dawydowicz przypomniał sobie: — Ach tak, kazał tobie przyjść. Idź Aleksy.

Schodząc ze schodów Aleksy obmyślał obronę swego raportu, gdyż Batmanow chłodno odpowiedział na jego przywitanie:

— My z towarzyszem Zaikindem zapoznaliśmy się z ludźmi. Siadajcie i przysłuchujcie się.

Naczelnik stał u drzwi balkonowych w potoku słonecznego światła, które wpadało do gabinetu poprzez szyby drzwi i czworo okien olbrzymiego gabinetu. Zaikind siedział przy długim stole konferencyjnym, który był przystawiony do biurka. Milszcz wskazał Aleksesmu miejsce obok siebie.

— Proszę zwołać następnego — powiedział Batmanow sekretarzowi.

Wszedł wysoki człowiek o chudej twarzy:

Inżynier Filimonow — powiedział krótko.

— W jakim wydziale pracujecie? Dlaczego przyszliście sami, gdzie są pozostali pracownicy? — zapytał Batmanow.

— Nie pracuję w żadnym wydziale, tylko tak, sam. Jestem — inżynierem transportu. Podlegam bezpośrednio głównemu inżynierowi.

Edward Ochab
Przewodniczący KCZZ

Nowy etap i nowe zadania w rozwoju współzawodnictwa pracy

Założy setek wielkich zakładów pracy będą mogły z uzasadnioną dumą raportować Kongresowi Zjednoczonej Partii Robotniczej o swych wspaniałych osiągnięciach produkcyjnych, o swym Czynie Kongresowym. Nie mamy jeszcze pełnych cyfr, które by mogły zobrazować cały rezultat pracy przedkongresowej, ale już dziś można powiedzieć, że rezultaty te przekroczyły oczekiwania. Ktoś np. mógł przypuszczać, że nasze górnictwo węglowe, które w ciągu całego roku borykało się z wielkimi trudnościami i wypełniło plan za wrzesień w 101 proc., za październik w 103 proc., da w listopadzie 112 proc. planu wydobywania węgla kamiennego, a więc procentowo znacznie więcej niż w którymkolwiek miesiącu r. b. a w cyfrach absolutnych (6.537.000 ton) więcej niż kiedykolwiek w okresie powojennym. Podobnie imponujące wyniki osiągnięto w wielu innych gałęziach wytwórczości.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wkraczamy w nowy etap rozwoju współzawodnictwa pracy, co nie przypadkowo związane jest z nowym etapem rozwoju walki politycznej w Polsce.

Należałoby podkreślić najważniejsze cechy charakterystyczne nowego etapu w ruchu współzawodnictwa pracy.

Umasowienie współzawodnictwa

Pierwsze: ruch współzawodnictwa pracy stał się obecnie ogólnym ruchem masowym, ogarnął dziesiątki i setki tysięcy robotników.

Według danych KCZZ na dzień 1.11. br. udział w współzawodnictwie:

218 tys. kolejarzy	na og. il. zatr.	345 tys.
178 " górników	" " "	291 "
94 " włókniarzy	" " "	285 "
48 " hutników	" " "	134 "
37 " rob. leśn. i drzewn.	" " "	110 "
27 " prac przem. chem.	" " "	59 "

Po wtóre: w decydujących gałęziach przemysłu przeważa obecnie współzawodnictwo zespołowe, podczas, gdy na pierwszym etapie ruchu na ogół przeważali współzawodnicy indywidualni.

Po trzecie: ruch współzawodnictwa pracy otoczony jest dziś powszechną sympatią robotników. W bardzo wielu zakładach akcja przedkongresowa rozwijała się w atmosferze prawdziwego entuzjazmu. Jakże zmieniła się sytuacja w porównaniu ze stanem sprzed roku, czy nawet sprzed kilku miesięcy. Aktyw związkowy pamięta przecież, z jakimi trudnościami musiał walczyć nieodżałowanej pamięci tow. Petrowski, czy tow. Aprias, a zwłaszcza kobiecy — przewodnicze pracy jak np. tow. Enig.

Wzrost wydajności pracy

Po czwarte: wzrosła poważnie wydajność pracy współzawodników, lepiej koordynują dziś pracę wzajemnie od siebie zależnych zespołów współzawodników, osiągamy znacznie lepsze przeciętne wyniki produkcyjne notujemy nowe, nieznanne przedtem rekordy. Dla ilustracji wspomnę, że przeciętne wydobywanie węgla na robotniko-dniówkę w listopadzie wzrosło do 1.300 kg w porównaniu z 1.260 kg w październiku r. b., a produkuje górnik tow. Czesław Ziełński osiągnął w listopadzie ponad 700 proc. normy, tj. rekord nienowolany dotąd w historii polskiego górnictwa.

Po piąte: akcja współzawodnictwa pracy ogarnęła poważną część inteligencji, zwłaszcza technicznej, która poprzednio brała bardzo słaby udział, a często wprost niechętnie odnosiła się do ruchu współzawodnictwa.

Po szóste: przebieg zebrań robotniczych, rady wytwórcza, a nawet rozmowy z szeregowymi robotnikami świadczą, że zrozumienie wagi współzawodnictwa przeniknęło głęboko w głąb klasy robotniczej, że skrytalizuje się nowa, wyższa świadomość klasowa, że wielka część proletariatu zdaje sobie już sprawę ze ściślejszego związku między rozwojem współzawodnictwa i wzrostem wydajności a poprawą ich własnego bytu i postępem społecznym.

Po siódme: fakty powyższe, zbiegające się z akcją zjednoczenia obu partii robotniczych na gruncie walki z elementami prawicowymi i oportunistycznymi, nacjonalistycznymi i socjaldemokratycznymi, są wyrazem rosnącej dojrzałości politycznej proletariatu, jego zaufania do Zjednoczonej Partii i do jej marksistowsko-leninowskich haseł i wskazań, jego wiary w swe siły i wiary w socjalizm. Czyn Kongresowy jest wymownym dowodem ściślejszej łączności partii z masami, awangardy z całą klasą robotniczą.

Po ósme: Czyn Kongresowy, entuzjazm i wspaniałe osiągnięcia klasy robotniczej, oddziaływały silnie na nieproletariackie warstwy pra-

cujące i odbiły się głośnie echem w narodzie, umacniając autorytet klasy robotniczej i jej przewodniczącą rolę w życiu naszego społeczeństwa.

Uaktywnienie Rad Zakładowych

Wymieniłem jako punkt ostatni, ale huczniej nie mało ważny, a dla związkowców na wet szczególnie ważny, że w organizowaniu masowego współzawodnictwa w zrealizowaniu Czynu Kongresowego związki zawodowe odegrały znacznie większą rolę niż na poprzednim etapie, uruchomiły poważną część swego aktywności w radach zakładowych, przyczyniły się znacznie do przeniesienia w szerokie masy haseł partii robotniczych i do realizacji tych haseł, pogłębiły świadomość klasy robotniczej, że jest ona gospodarzem w kraju, że pracuje dla siebie, że w warunkach władzy ludowej praca staje się sprawą czci, honoru i sławy, dźwignią postępu i rękojmnią lepszego jutra.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na bardziej szczegółowe rozwinięcie twierdzeń, po stawionych nieco teżowo, nie ulega jednak wątpliwości, że nie raz jeszcze aktyw partyjny i związkowy będzie wracał do zagadnienia współzawodnictwa pracy, którego imponujące rezultaty, osiągnięte już w początkowym stadium rozwoju tego ruchu, świadczą o ogromnych możliwościach, o niewykorzystanych rezerwach, o potężnej sile twórczej proletariatu i całego ludu pracującego.

Nowy etap osiągnięty w rozwoju współzawodnictwa pracy stawia przed związkami zawodowymi nowe zadanie, nakłada nowe dodatkowe obowiązki.

Przed wszystkim nie wolno nam dopuścić

do opadnięcia fali entuzjazmu i do osłabienia wysiłku na froncie produkcyjnym. Czyn Kongresowy nie może być efektywnym fajerwerkem, lecz musi być wstępem i zachętą do dalszej, jeszcze bardziej wszechstronnej, przemysłowej, zorganizowanej, długofalowej, masowej i owocnej pracy, opartej o dotychczasowe osiągnięcia i doświadczenia.

W tym celu aktywność związkową na wszystkich szczeblach, zwłaszcza zaś w radach zakładowych, winien dokładnie zanalizować przebieg przedkongresowej akcji współzawodnictwa, poznać te czynniki, które zapewniały dobre rezultaty, ale poznać również i te przeszkody czy błędy, które utrudniały lub pomniejszały wyniki współzawodnictwa.

Utrwalić sukcesy — Maszerować naprzód

Zadaniem związków zawodowych jest upowszechnić (w porozumieniu z administracją fabryczną) i popularyzować w prasie związkowej, na zebraniach i naradach wytwórczych, nowe, bardziej wydajne i racjonalne metody pracy stosowane przez przedwzrostki i produjące zespoły współzawodników, upowszechnić i rozwijać współzawodnictwo.

Zadaniem naszym jest szerzyć i lepiej niż dotychczas popularyzować przedwzrostki i produjące zespoły współzawodników w fabryce i w związkach zawodowych, informować o ich osiągnięciach i zamierzeniach na przyszłość, poznać dobrze i otoczyć opieką przedwzrostki i produjące zespoły, śmiało wysuwać ich kandydatury na stanowiska kierownicze w administracji i w aparacie związkowym, pomagać im w szkoleniu i dokształcaniu.

W okresie przedkongresowym wiele rad za-

kładowych poważnie zaktywizowało się na odcinku współzawodnictwa pracy. Zadaniem zarządów związków zawodowych jest poznać i spopularyzować metody i osiągnięcia dobrych rad zakładowych, które mogą i powinny odegrać ogromną rolę w dalszym rozwoju współzawodnictwa.

W pracy zarządów i rad zakładowych było wiele błędów i niedociągnięć, które trzeba będzie śmiało omówić krytycznie i samokrytycznie aby je usunąć w praktyce. Należy również zwrócić uwagę na konieczność zwalczania pierwoch pseudo-wyczynów tam, gdzie pozor nie przekroczenie norm i planu wynikało z przyjęcia obniżonych norm planu.

Zryw na odcinku współzawodnictwa pracy daje Polsce nowe miliardowe wartości, przędzie nasz marsz naprzód, pozwala na wcześniejsze zrealizowanie planów gospodarczych, a więc pociąga za sobą również konieczność konkretnych w planach dotychczasowych. Często związane są z tym pewne komplikacje i trudności. Nikt z nas nie będzie się martwić z tego rodzaju trudności, które są trudnościami wzrostu, należy je jednak uświadomić sobie i poznać, aby je tym łatwiej i szybciej usunąć.

Powstanie Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie potężnym bodźcem do nowej, socjalistycznej ofensywy na wszystkich odcinkach, a więc również na odcinku współzawodnictwa pracy. Na nowym etapie historycznym wzrasta rola i odpowiedzialność związków zawodowych, Kierownictwo i aktyw związkowy niewątpliwie zrobią wszystko aby z obowiązków swych wywiązać się należycie, aby związki zawodowe rzeczywiście stały się szkołą socjalizmu.

Łódź robotnicza na cześć Kongresu Zjednoczenia Plan roczny wykonany

Do Tomaszów Maz., dnia 9. 12. 1948 r.

Do Redakcji „Głosu Robotniczego“

Spieszmy zawiadomić, iż przewidziany na 15 grudnia br. plan roczny 500 ton folii tomofoanowej nasz oddział Tomofan wykonaliśmy w dniu dzisiejszym o godzinie 11.

Delegat Rady Zakładowej
M. Laszczyk, Dyrektor Naczelny
M. Kuliński.

Do Redakcji „Głosu Robotniczego“

W związku z akcją podjętą z inicjatywy górników kopalni Zabrze-Wschód komunikujemy, iż zobowiązania wykonania planu produkcji zostały wypełnione przez poszczególne działy P. P. „Film Polski“ dnia 5. 12. 48 r. Biuro Likwidacji, 7. 12. 48 r. Laboratorium Przerocy, 7. 12. 48 r. Warsztaty Remontowe, 7. 12. 48 r. Fabryka Kinetotechniczna wykonała plan w 111 proc.

Sekretarz Przewodniczący
Dulla Józef Fabisiewicz Jan.

Wyrazy radości i entuzjazmu

ZALOGA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU
GUZIKARSKO-GALANT. NR. 7

My pracownicy fizyczni i umysłowi partyjni i bezpartyjni Zakładów Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego w Łodzi obecni na zebraniu całej załogi w dniu 7 grudnia 48 r. popieramy jednomyślnie rezolucję uchwaloną w dniu 6 grudnia na zebraniu partyjnym, i zgodnym wysiłkiem stajemy do dodatkowej pracy z przeznaczeniem zanonbu na budowę Wspólnego Domu.

PRACOWNICY ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU
ORGANICZNEGO

uchwalili na ogólnym zebraniu przeprowadzonym w dniu 12 grudnia i zarobek oddać na budowę Wspólnego Domu.

Przedkongresowy Czyn włókniarzy

WSPÓLZAWODNICTWO W PRZEMYSŁE
BAWELNIANYM

We współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle bawelnianym w dniu 9 grudnia wyróżniły się PZPB w Ozorkowie, które w tkalni zadanie dzienne wykonały w 140 proc., w przędzalni odpadkowej w 125 proc. a w przędzalni średnioprzędnej w 102 proc. W PZPB Nr 3 tkalnia osiągnęła również 140 proc., przędzalnia odpadkowa 112 proc., a przędzalnia średnioprzędna 100 proc. planu dziennego.

PZPB Nr 16 wykonały plan w 130 proc., a PZPB w Zgierz w 117 proc.

W PZPB Nr 2 tkalnia wykonała plan dzienny w 101 proc., przędzalnia odpadkowa w 115 proc., natomiast przędzalnia średnioprzędna wykazała niedobór.

LIGA MORSKA

Zarząd Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej na swym plenarnym posiedzeniu w dniu 6 grudnia 1948 roku w przededniu zjednoczenia partii robotniczych — gorąco wita zbliżający się Kongres PPR i PPS jako nowy etap rozwoju Polski na polu społecznym, kulturalnym i gospodarczym w jej marszu ku pełnemu zrealizowaniu ustroju socjalistycznego.

Zarząd Okręgu Ligi Morskiej postanawia przeprowadzić akcję uświadamiającą o znaczeniu Kongresu, jednocześnie wzywa członków Ligi Morskiej do aktywnego współdziałania w dziele budowy socjalistycznej Polski Morskiej.

Przedkongresowy Czyn włókniarzy

WELNA

9 grudnia we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle wełnianym PZPW Nr 1 wykonały zadanie dzienne w tkalni w 123 proc., a w przędzalni w 122 proc. PZPW Nr 2 osiągnęły w tkalni 103 proc. i 109 proc. w przędzalni, PZPW Nr 3 uzyskały w tkalni 120 proc., a w przędzalni 118 proc. PZPW Nr 5 wykonały plan dzienny w 119 proc., a PZPW Nr 6 w 132 proc.

W PZPW Nr 36 tkalnia wykonała plan w 104,5 proc., przędzalnia w 102 proc. PZPW Nr 38 wykonały plan w tkalni w 109 proc., w przędzalni w 102 proc. PZPW Nr 39 osiągnęły w tkalni 102,5 proc., w przędzalni 100 proc., a w wykończalni aż 229 proc.

PZPW Nr 37 uzyskały w przędzalni 111 proc., natomiast w tkalni plan dzienny nie został wykonany.

PLAN ROCZNY WYKONANY

W dniu 7 grudnia br. wykonały przedterminowo roczny plan produkcji Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 4 w Łodzi.

PZPW Nr 27

Załoga PZPW Nr 27 w Tomaszowie, zobowiązuje się do wykonania planu rocznego do 15 grudnia br. i do dnia ponad plan do końca bieżącego roku 10.000 tra. m tkanin wełnianych.

Zobowiązania przedkongresowe

FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU

Nr 1

Załoga fabryki zobowiązuje się do wykonania rocznego planu produkcyjnego do 15 grudnia br. i do dnia do końca roku, tomo fanu, dwusiarczku węgla, artemu, włókien cie tych i jedwabiu na ogólną sumę 430 mil. zł.

To i owo

Sowa, tynk i odbudowa

Na co, jak na co, ale na brak ożywienia w ogólnokrajowym ruchu budowlanym narzekać doprawdy nie można. Warszawa, którą wróg nam zostawił zgruzowana, rośnie nam w oczach „murowana“ aż dziw, odbudowuje się wcale nie licho Wrocław, wskrzesza się z ruin Szczecin i Gdańsk, ba, nawet nasza Łódź, kopciuszek, że tak powiem, odbudowy, także się wreszcie zaczęła „ruszać...“ Ot, w tych dniach np. czytelnik wiadomości, że Łódź ka Spółdzielnia Budowlano - Mieszkalowa startuje do wznoszenia bloków mieszkalnych dla świata pracy. Jedna co prawda spółdzielnia nie czyni „wiosny“, ale niewątpliwie do wiosny znajdzie się jeszcze u nas cały szereg „jaskółek“, które będą zwiastowały rozwój łódzkiej budowy i rozbudowy.

Kiedy tak sobie o tym wszystkim myślę, wpadł mi do ręki artykuł niejakiego pana Sowy ze „Słowa Powszechnego“. „Słowo Powszechne“ — jak wiadomo — nie należy do tych pism, którym na sercu leży akcja budownictwa „świeckiego“, to też zaciekało mnie bardzo, co interesuje niejakiego pana Sowę, jeśli chodzi o wyżej wymienione zagadnienie.

„Ciekawy jestem — pisze p. Sowa — czy ja kakolwiek komisja artystyczna bada GATUNKI TYNKÓW, jakimi pokrywa się u nas graniosłupy, w których mamy mieszkać i żyć? Kogóż z architektów właściwie obchodzi problem szerokiego zastosowania POLICHROMII w świeckiej architekturze współczesnej...“

Ano, jak powiada przysłowie, mądrość narodów — „nie miała Sowa kłopotu...“. Tynk, powiada, rzecz najważniejsza i polichromia barwami — utrzymuje — i kolorem trzeba przede wszystkim człowieka nasycić. Domy pięknie malować, bo inaczej naród energię do budowy i rozbudowy kraju, straci.

Rzecz jasna: pan Sowa „daje“ do tych liczących nowozbudowanych elewacji stulecznych, które jeszcze tynku nie mają. No, i nie są „kolowe“, tylko ot „takie sobie“ — murywane po prostu. Widać, że z cegiel.

Oczywiście, musimy pana Sowę i jemu podobnych pocieszyć: i tynk jest przewidziany i na „polichromię“ znajdzie się miejsce. Tylko, psiać, po kolei, po kolei, wszystko we właściwym czasie, nie od razu Kraków „pomalowano“ i w ogóle — jeśli się dotąd same mu akcentowało „i tylko“ akcję odbudowy świątyni i odlewania nowych dzwonów kościelnych — to nie ładnie wprost wyjeżdżać z wymanami pod adresem budownictwa świeckiego, takimi zwłascza „od zewnątrz“, od „smaczków“ Starego Miasta i t. p.

A co do postulatów, aby „nowe kolonie“ były zakładane w zdrowym, zielonym terenie wśród ogrodów i lasów — to prosimy uprzedzić się o to nie martwić. Na pewno się o to dostatecznie troszczyć ludzie do tego powołani. Obejdzie się bez Sowy i jego „przenikniętego“ na te sprawy spojrzenia. Tybardziej, że Sowa podobno leniwy widzi w noc, niżli w dzień.

E. TAM

Nowy sukces PZPB Nr 4 Przędzalnia wykonała roczny plan

Załoga przędzalni PZPB Nr 4 wykonała plan roczny w ilości 3 miliony 159 tysięcy 590 kg do dnia 10 grudnia: Przędzalnia odpadkowa tych zakładów wykonała swój plan 7 grudnia: Sukces załogi i kierownictwa przędzalni jest tym większy, że jest to dopiero druga przędzalnia średnioprzędna, która swój plan roczny wykonała przed terminem, pomimo, że w przędzalni przy ul. Roosevelta mieli dwutygodniowy postój z powodu awarii maszyny parowej. Nienoślnym sukcesem jest również fakt, że przędzalnia ta może się poszczycić

ma odpadków zwrotnych i bezzwrotnych stanowi zaledwie 9 procent. Kierownictwo przędzalni PZPB Nr 4 nęsi się z zamiarem podjęcia wyzwania PZPB Nr. 22 na odcinku jakości produkcyjnej przędzy.

— Jeżeliby nasza przędza nie była dobra, to byłoby rzeczą niemożliwą pracować na 32 krosnach — mówi ze słuszną dumą kierownik przędzalni, ob. Marciniak. Nie przeczę, że tam robia dobrze, ale jestem pewny, że my robimy nie gorzej od nich i chyba się spróbujemy.

Zyczymy sukcesu. em-em



Edwarta Kamińska Pawłowska Helena

Mimo woli nasuwa się porównanie między tymi dwiema fabrykami, nie należącymi do „gigantów” włókienniczych; między „dziewiątką” bawełnianą, utykającą ciągle to na jedną, to na drugą lub na obie nogi, a PZPB i W Nr 22, które potrafiły pokonać największe trudności i stanąć w szeregach produkcyjnych zakładów. „Dziewiątka” zmienia ciągle dyrektorów, jak bogata dama kapelusze, a mimo to (a może właśnie między innymi i dlatego) nie może się jakoś wyrzucić z kłopotów, zaś tamta fabryka na Karolewie potrafi wykorzystać umiejętności fachowe każdego dyrektora czy kierownika, nawet takiego, który na „dziewiątce” „nie nadawał się”. Rozmawiałam właśnie z jednym z takich kierowników.

— Tylko tu, w fabryce 22-giej — oznajmił mi po prostu, chcąc już do końca żyć i pracować.

— A pracuje świetnie, — uzupełniają jego oświadczenie towarzysze — on nam przedziałni „postawił na nogi”.

Dlaczego kierownik tu nadaje się — a tam nie?

Dlaczego ten kierownik, doskonale fachowiec, nie potrafił tego samego dokazać na „dziewiątce”, gdzie właśnie najgorzej pracuje przedziałnia?

— Bo tam jest bałagan, a tu porządek. Bo tu czują mocne oparcie w Radzie Zakładowej i w partiach robotniczych, — tłumaczy bezpartyjny kierownik, „wychodząca” z „dziewiątki”.

Drugiego takiego „wychodzącego” towarzysze odstąpili dla Zgierza. Nie dlatego, aby chcieli się go pozbyć, lecz był tam bardzo potrzebny. Jest tam teraz dyrektorem technicznym. A fabryka Nr 22 w Łodzi utrzymuje z nim dalej ścisłą łączność, pomaga w czym może, a zarazem współzawodniczy.

Obie fabryki, które pozwalają sobie porównywać mają trudności komunikacyjne, gdyż leżą trochę na odludziu, PZPB i W Nr 22 o wiele bardziej, niż „dziewiątka”. Ale „dziewiątka” skarży się, że z tego powodu ludzie od niej uciekają. Tam na Karolewie jakoby o tym nie słychać. — Robotnicy mówią, że wolałoby trochę dalej, byle pracować w fabryce, gdzie panuje porządek — opowiadają towarzysze z Karolewa. Towarzysze znali tu zresztą jakieś — takie wyjście z trudności komunikacyjnych. Wysyłają auta do przystanku tramwajowego. „Dziewiątka” natomiast czeka na zmiłowanie Boskie, lub zmiłowanie Dyrekcji Tramwajowej. Nie zaskożdziłoby zresztą, aby ta ostatnia rzeczywiście zmiłowała się wreszcie nad jedną i nad drugą fabryką.

Brak mocnych rąk i energii

„Dziewiątka” nie ma energicznej kierowniczej ręki, nie ma — i to jest moim zdaniem głównym źródłem jej niedomagań — mocnego partyjnego Komitetu Fabrycznego. Pod tym względem bardzo wymowny jest wypadek, jaki wydarzył się tu kilka tygodni temu: oto Dyrekcja usunęła z pracy człowieka, któremu „dziewiątka” wiele zawdzięcza, majstra — elektryka, tow. Królewickiego. Koła partyjne i bezpartyjni robotnicy są na to oburzeni, Komitet Fabryczny i Rada Zakładowa próbowali się przeciwstawić, ale... Dyrekcja zrobiła swoje. Pomyśleli ktoś, że towarzysze dali się przekonać rzeczowymi argumentami? Nie, odwrotnie, towarzysze przechowują cały stos raportów wydalonego majstra, w których ten alarmuje o skandalicznych zaniedbaniach na terenie firmy, ma w swym posiadaniu również raporty innych robotników, dające niezbyt piękne świadectwo byłemu kierownikowi ruchu, dla którego tow. Królewicki był niewygodny na terenie fabryki i z którego też „poręki” został z pracy usunięty.

A towarzysze w Komitecie rozkładają bezradnie ręce: „Wiemy, że to wielka strata dla firmy, zaalarmowaliśmy Komitet Dzielnicowy, wygraliśmy tylko to, że usunięto również kierownika ruchu. Dyrekcja uparła się, twierdzi, że to poderwałoby całkowicie jej autorytet”. Więcej nawet — towarzysze z Komitetu nie tylko są przekonani o wartości wydalonego towarzysza, i jako fachowca, i jako partyjnika, lecz sądzą nawet, że nadawałby się on doskonale na dyrektora technicznego fabryki. Mimo to nie mieli dość odwagi i energii, by o swoje stanowisko walczyć aż do końca. Konsekwencje tego braku energii już dały się odczuć fabryce i załozdze: w czasie nieobecności tow. Królewickiego zapalił się motor na tkalni. Ugaszono go wodą (!) a po tej kąpieli motor zdecydowanie odmówił posłuszeństwa, — trzeba go było oddać na grun towną, a kosztowną kurację. A tkalnia musiała wprowadzić trzecią nocną zmianę, by zalać dziury, powstałe na skutek unieruchomienia części krosien. W ogóle „dziewiątka” ma jakieś szczęście do wody: leje się ona na krosna przez dziury w dachu, zalewa przewody elektryczne i po każdym większym deszczu trzeba zatrzymywać te lub ową grupę krosien, aby zmienić przewody. (Podobno nowy kierownik ruchu już coś zrobił, by temu zaradzić, lecz głową za to ręczyć nie mogę).

Dwie fabryki — dwa światy

PZPB Nr 9 i PZPB Nr 22

„Dziewiątka” bawełniana ma jeszcze wiele wysiłków przed sobą

„Dziewiątka” bawełniana ma jeszcze wiele wysiłków przed sobą. W ogóle „dziewiątka” ma jakieś szczęście do wody: leje się ona na krosna przez dziury w dachu, zalewa przewody elektryczne i po każdym większym deszczu trzeba zatrzymywać te lub ową grupę krosien, aby zmienić przewody. (Podobno nowy kierownik ruchu już coś zrobił, by temu zaradzić, lecz głową za to ręczyć nie mogę).

„Pochyłe drzewo”

nie tylko woda, lecz wszelkie inne nieszcześcia lubią jakoś nawiedzać „dziewiątkę” w myśl starego przysłowia o pochylonym drzewie. Kilka miesięcy temu urwała się i rozbiła winda na oddziale II-gim. Na szczęście oberzło się bez ofiar w ludziach, ale od kilku miesięcy robotnicy muszą dzwigać na barkach skrzynie przędzy. Prywatna firma, która zabrała się do reperatury windy pracuje w tempie tak „bojowym”, że windy jak nę było, tak i dotychczas nie ma. I nie ma się nawet czemu dziwić. Prywatna inicjatywa, owszem, podjęła się zadania, nawet zastrzegła sobie wcale stoną zapłatę, lecz pracę starała się wykonać rekoma załogi fabrycznej, a Dyrekcja biernie patrzyła i tolerowała to. Niektórzy towarzysze twierdzą, że ta katastrofa z windą nie była nawet wcale „koniec nością dziejową”, że nie dbano o nią, nie sprawdzano regularnie jej wytrzymałości, więc się w końcu zbuntowała i odmówiła posłuszeństwa. Buntują się także i maszyny.

— Moja maszyna tak piszczy, że na niej zupełnie pracować nie mogę — skarży się prządka — przodownica, tow. Helena Pawłowska z Centrali.

— Jak mogą nie piszczeć, kiedy „mačka” (gruntowne czyszczenie maszyny) robi się tu raz na kilka miesięcy i to też byle jak — uzupełniają informacje inne prządki.

To wszystko jest prawdą. Ciekawe, co mówi na to kierownik przedziałni? Zapytaliśmy robotnice, odpowiadają szyderczym śmiechem.

— Kierownik Kanawiec?! A czy to robota, jego coś obchodzi? Do niego przecież odezwać się nie można, bo zaraz wymyśla człowieka.

Plaga przątek

Brak niedoprzedu, brak haczyków i różnych innych części zapasowych, ciągle postoję, — to prawdziwa plaga przątek Centrali.

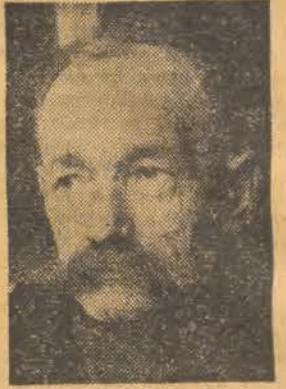
Na oddziale II-gim sytuacja do niedawna była jeszcze o wiele gorsza. Majstrowie zupełnie nie dbali o robotę, z powodu braku sznurków czy tasiemek, mogła sobie stać trzecia



Stanisław Kubik



Stanisława Skorupa



Skalski Roman

część, albo i więcej wrzeczion na maszynie, prządka mogła sobie 15, 20 minut czekać, aż zjawi się brгада obciągaczek, albo też godzinami czekać na naprawę maszyny. Kompletnie rozluźnienie dyscypliny załogi dopełniało reszty. A wyniki są takie, że przedziałnia w PZPB Nr 9 wyrabiała plan w 70, albo i mniej procentach, że panował tu chaos i nie porządek, że kradzieże stały się prawdziwą plagą. Jednym słowem było tak źle, iż nie mogło być gorzej.

W ciągu ostatnich trzech tygodni, czyli w czasie współzawodnictwa przedkongresowego, zaszły i na przedziałniach pewne zmiany na lepsze. Centrala zaczęła już dociągać do 100 procent dziennego planu, poprawił się i oddział II-gi. Z tym wszystkim oczywiście daleko jest jeszcze do tego, by przedziałnia zdołała wykonać plan roczny przed terminem. Nawet i perspektywa term'nowego jego wykonania do końca roku stoi pod poważnym znakiem zapytania.

Kto ponosi winę?

trzeba znów powiedzieć jasno, bez ogródek. Winę za ten stan rzeczy ponoszą znów: Dyrekcja, Komitet Fabryczny i Rada Zakładowa. Wszyscy jednym głosem podkreślają tu, że oddział II-gi stoi źle, a jednak przez wiele miesięcy nie wiele zajmowano się tym oddziałem. Dyrektorzy z Centrali byli rzadkimi gośćmi. Oddział pozostawał bez kontroli i bez pomocy. Co tu zresztą mówić o oddziałach, kiedy i u siebie, w Centrali, dyrektorzy tylko w wypadkach „od wielkiego dzwonu” pokazywali się na salach produkcyjnych. Gdy już nawet czasem przychodzili, to też żadnemu na myśl nie przyszło, by pomóc z robotnikami, by dowiedzieć się o wszystkim z pierwszego źródła.

Niewiele tu sobie robiono z opinii robotnika, kiedy nawet nie uważano za stosowne urządzanie narad wytwórczych. Nawet narady techniczne zwoływano bardzo rzadko.

Dyrektorzy tutejsi „urzędowali” i to słowo wyjaśnia wszystko.

Pomimo, że partyjny Komitet Fabryczny wziął się ostatnio energiczniej do roboty i wpłynął na pewną zmianę pracy, jednak system urzędowania do dziś dnia jeszcze kulutuje.

Dyrektor naczelny wciąż najlepiej czuje się za swoim biurkiem, a dyrektor produkcji, choć trochę się rozruszał, to jednak o godzinie 3, 4 bierze „nogi za pas” i „zjeżdża” do domu. Owszem, ponieważ z inicjatywy Ko-

mitetu stworzono kilkunastoosobową ekipę kontrolującą, więc i na każdego z dyrektorów wypadnie dyżur raz na kilkanaście dni, i to nawet w nocy.

Światło wśród cieni

Ma jednak „dziewiątka” i odcinki jaśniejsze, ba, nawet zupełnie jasne: pododdział I-szy (d. B-cia Przygórsy) pracuje dobrze, a plan roczny wykonano tu już w dniu 21 listopada b. r. Oddział ten ma dobrego gospodarza w osobie swego kierownika, ob. Bartnickiego.

Wykonała przedterminowo, bo w dniu 3-go grudnia, swój plan roczny i tkalnia Centrali, a do końca roku da 550 tys. metrów ponad plan. I ona ma dobrego gospodarza w osobie tow. Krzyczmonika — kierownika. Już w dniu 11-go listopada wykonała swój plan roczny wykończalnia (do końca roku da 1.200.000 metrów ponad plan).

Wykończalnia — to czołowy oddział „Kombinatu”. Wykończalnia zresztą produkuje pod każdym względem, bo nie tylko pracą produkcyjną, lecz i społeczną, co zresztą ściśle łączy się z sobą.

I jeszcze jeden bardzo jasny punkt — w wyniku oczywiście tych, o których wspominałam powyżej: „dziewiątka” od kilku miesięcy podnosi stale swój procent „prymy” i o ile w styczniu b. r. miała jej zaledwie trzydzieści kilka procent, to w październiku dociągnęła do siedemdziesięciu kilku.

„Dziewiątka” ma wszelkie dane, by stać się normalną, sprawnie pracującą fabryką. Ma ona poważny zastęp aktywny partyjny, ma licznych przodowników pracy, zarówno na tkalni, jak i na przedziałniach, nie mówiąc już o wykończalni. Poważny zastęp aktywny robotniczy, zarówno spośród „starej gwardii”, jak: tow. Skalski, Alamusowa, Bronisława Flita, Stanisława Skorupa, jak też i z młodszej i całkiem młodej generacji, jak tow. Helena Pawłowska, prządka, tow. Kubik, Kowalska, Kamińska, tkaczki i wielu, wielu innych. Zapowiedzią tego, do czego zdolna jest załoga „dziewiątki”, może być ogarniający z każdym dniem szersze kregi ruch współzawodnictwa pracy, przede wszystkim ruch wspólnego wodnictwa zespołowego (w tej chwili działa już na terenie fabryki pięćdziesiąt kilka zespołów).

A więc czekajmy i miejmy nadzieję, że nie zadługo, „dziewiątka” zbierze siły i da znać światu, że to, co pisał o niej w grudniu „Głos”, należy już do dawno minionej przeszłości.

H. Wiśniewska

Bere robotnic PZPJG Nr 3 stworzulu dzieło sztuki

Dywan — olbrzym upiększy salę obrad Kongresu

Mówiono — niepodobniastwem jest wykonać tę robotę przed upływem miesiąca. „Zobaczymy” — odpowiedziały robotnice, tow. Szymczak i Ciesielska — „Dajcie nam tylko pomoc i odpowiednie warunki pracy”.

Tow. Sosnowski — specjalista od wzorów — siedł w domu za stołem i wziął się do pracy. Całą noc trwał przy robocie. Na rano były gotowe dwa projekty. Jeden z nich został zatwierdzony i natychmiast przystąpiono do tworzenia wzorów.

Rozpoczął się osobliwy wyścig pracy między robotnicami tkającymi dywan dla Zjednoczonej Partii (Szymczak Ciesielska, Goldmanowa, Trela, Zerek, Chmielewska, Dąbiec i Bendasz),

a grupą robotników, przygotowujących wzory. Dywan rósł w niesłychanym tempie. Malarze musieli się spieszyć — tkaczki „deptyły im po piętach”.

Wzianę na ośnwie kolorowe pęki według podanego wzoru, to wcale nie mechaniczna praca. Trzeba mieć przy tym czujne oczy i umysł zdolny do skupienia. Nie wolno się mylić — choć omylił się tak łatwo, operując 47-ma nie tyle kolorami, ile raczej odcieniami. Zdarzyło się malującemu, że użył innego koloru w pewnym miejscu — kobiety dostrzegły omyłkę i natychmiast ją poprawiły.

Dziesięć dni trwała niezmordowana praca. W rezultacie powstał wspaniały dywan perki o rozmiarach 4,60 razy 3,15 m., wagi 47 kg. By go utkać trzeba było zawiązać 600 tys. wętełków.

Wysiłek stworzył prawdziwe arcydzieło. Na misternie cieniowanym kilkunastu kolorami tle widnieje majestatyczna postać robotnika, wspar tego o symboliczne tkackie czółenka. U stóp robotnika — olbrzymy dymią fabryki, oświetlone nie promieniami wschodzącego słońca. U góry — na całą szerokość dywanu — wypukła się napis: „Kongres Jedności Klasy Robotniczej, Warszawa — grudzień 1948 r.”. U dołu z prawej strony — znajduje się emblemat Związku Włókniarzy, a z lewej — emblemat CZPWi.

Z dumą przyglądały się robotnice swemu dziełu.

— Gdyśmy tak bez wytchnienia pracowały — nie myślałyśmy o zarobku — mówią towarzyski — chętnieśmy pokazać, co potrafili nasza fabryka, a poza tym to był nasz osobisty po-

darunek dla Zjednoczonej Partii. Dumne jesteśmy, że dywan nasz będą podziwiali daleka i cała Polska.

Ze będą podziwiali — to pewne.

S. Klimczak

PZPW Nr 30 wykonały plan

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 30 w Zgierzu wysłały do sekretarza generalnego PPR tow. Bolesława Bieruta oraz do Ministra Przemysłu i Handlu tow. Hilarego Minca depeszę następującej treści:

„W dniu 10 grudnia o godzinie 21 wykonaliśmy roczny plan produkcji w ilości 1 miliona 869 tysięcy 618 metrów tkanin. Przrzekamy do końca roku wyprodukować ponad plan 100 tysięcy metrów wartości 40 milionów złotych. Te wyniki pracy niech będą naszym wkładem w dzieło umocnienia podstaw państwa socjalistycznego w chwili zjednoczenia partii robotniczych”.

Dyr. Naczelny F. Gumiński, Za Komitet Fabryczny PPR I-szy sekr. M. Tomas, Za Komitet Fabryczny PPS I-szy sekretarz A. Przytułski, Przewodniczący Rady Zakładowej J. Preiss, Za Zw. Mi. Polskiej S. Kaźmierski, J. Stasiak, Przodownicy Pracy: H. Banasiak, J. Darul, M. Florczak, Z. Stawski, S. Edelwein.

Dla uczczenia 150-lecia urodzin Wieszcza

Wydawnictwa z okazji Roku Mickiewiczowskiego

Z okazji obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza przewidziane są liczne wydawnictwa, obejmujące bądź twórczość poety, bądź jemu poświęcone. Z inicjatywy Komitetu Mickiewiczowskiego mają się ukazać: „Oda do Młodości” w specjalnym opracowaniu graficznym, „Mickiewicz o Puszkynie” (szkie z wykładów Mickiewicza o literaturze słowiańskiej), oraz bibliografia pierwodruków Mickiewicza w opracowaniu prof. A. Semkowieza.

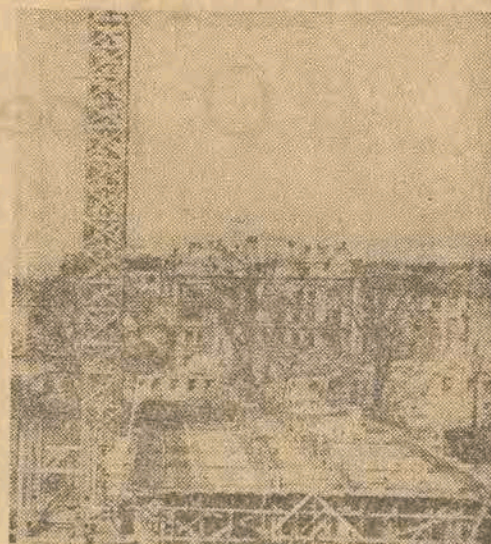
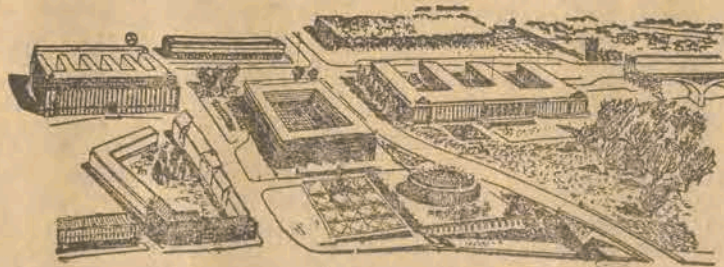
Z wydawnictw niezależnych od inicjatywy komitetu wykonawczego przewidziane jest przede wszystkim Narodowe Wydanie Dzieł Mickiewicza. Cztery pierwsze tomów tego wydawnictwa są na ukończeniu.

Poza tym mają się ukazać: praca Samuela Fiszmana „Mickiewicz w Rosji” oraz zbiór prelekcji lozańskich Mickiewicza, które wyda prawdopodobnie Wrocławskie Towarzystwo Naukowe.

Niezależnie od tych pozycji przewidziane są liczne inne prace, związane z osobą i twórczością Mickiewicza.

Sprawami wydawnictw mickiewiczowskich zajmuje się wyłoniona przez Komitet Wykonawczy — Sekcja Wydawnicza, w skład której wchodzi: dyr. Dep. J. H. Michalski — jako przewodniczący, prof. Płoszewski, red. B. Werfel, dyr. J. Pański, dyr. K. Kuryluk i poeta Jastrun.

NIEDZIELNY Dodatek „Głosu”

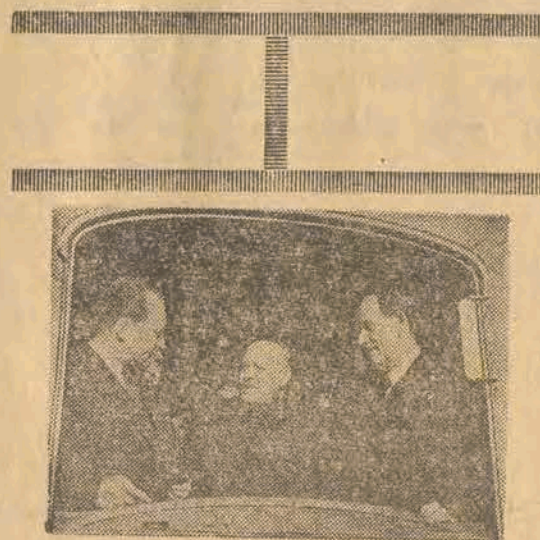


7 lat temu, DNIA 6 GRUDNIA 1941 ROKU radzieckie wojska frontu zachodniego rozpoczęły kontrofensywę na całej szerokości ODCINKA MOSKIEWSKIEGO. Wraza podkrowa, która otaczała bohaterską stolicę Z.S.R.R. od października 1941 roku — zatrzeszczała i została złamana. Rozwiała się wreszcie legenda o „niezwyciężonej armii hitlerowskiej”. Moskwa pomściła upadek Warszawy, Oslo, Amsterdamu, Kopenhagi, Brukseli, Paryża, Belgradu i Aten...

(Na zdjęciu — parada zwycięstwa w Moskwie w dniu 9 maja 1945 roku — święto upadku hitlerowskiego Berlina).

Parę dni zaledwie nas dzieli od historycznej chwili Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej, „nieco” dłużej jednak potrwa, nim „zjednoczeni lokatorzy” zostaną wprowadzeni do Wspólnego Domu. Dlatego na razie musimy się kontentować zamieszczoną na rysunku „wizją architektoniczną”. Trzeba przyznać, że przedstawia się ona imponująco: Wspólny Dom będzie niewątpliwie gmachem monumentalnym w skali ogólnokrajowej. Czas budowy Domu, rozpoczętej jak wiadomo „całą parą” w dniu 22 lipca b.r., jest obliczony na mniej więcej dwa lata...

(Na zdjęciu — Wspólny Dom i jego najbliższe „sąsiedztwo” — z prawej realny fragment robót budowlanych).



Dzień 4 grudnia, tradycyjna „Barbarka” to nie tylko święto naszych górników — to święto całej Polski, pełnej najwyższego uznania dla „ludzi kopalń węglowych”. Dzięki to ich wysiłkom przemysł nasz osiągnął tak świetne wyniki oraz nowe, wspaniałe możliwości swego dalszego rozwoju. Inicjatywa kopalni Zabrze — Wschód stanowi czyn wysokiej wartości, czyn — przykład, rozciągający się dziś, jak wiadomo, na wiele innych dziedzin pracy — nie tylko przemysłowej. Nic dziwnego, że w uznaniu tego czynu nasze ośrodki górnicze będą reprezentowane na Kongresie Jedności Robotniczej przez najwyższe osobistości władz państwowych Rzeczypospolitej. (Na zdjęciu — premier, tow. J. Cyrankiewicz na „Barbarce” w Zabrzu).

W przejeździe do Moskwy zatrzymała się na dworcu w Warszawie rządowa delegacja czechosłowacka. Delegację powitał min. Spraw Zagranicznych R.P., Z. Modzelewski.

W Moskwie została otwarta Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej. Wystawa spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem przez ludność stolicy Z.S.R.R. i radzieckie sfery artystyczne.

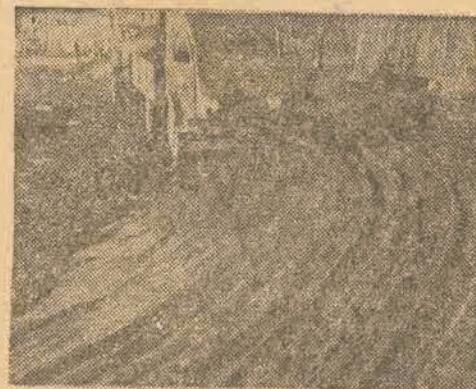
(Na zdjęciu — od lewej: ambasador R. P. w Moskwie, M. Naszkowski, przewodniczący W.O.K.S’u, prof. Denisow (przemawia), prezes Akademii Sztuki Pięknych Z.S.R.R., A. Gerasimow i prof. Juon).



„To Polska Partia Robotnicza — oświadczył niedawno kierownik naszej gospodarki, tow. min. Minc — przede wszystkim sprawiła, że jak każdy przyzna, w roku 1946 żyliśmy dużo lepiej, niż w r. 1945, w roku 1947 lepiej niż w r. 1946, w roku 1948 lepiej niż w r. 1947...”. Ano, wystarczy choćby zaobserwować tegoroczny, nader ożywiony t. zw. ruch przedsięwzięczy, aby stwierdzić, że co do oceny naszej stopy życiowej tow. min. Minc nie omylił się ani „na jotę”.

Coraz bliżej historycznego Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS... Z całego kraju napływają bez przerwy meldunki o sukcesach współzawodnictwa pracy i przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych... Cała Polska tętni zwycięskim wysiłkiem, by w dniu 15 grudnia wnieść „możliwie największy plon w powstający radośnie Wspólny Dom...”

Państwowe Zakłady Związków Azotowych w Mosicach otrzymały nowego dyrektora naczelnego — TOW. S. ANIOŁA. Tow. Anioł, długoletni robotnik Zakładów, dowiódł swą pracą i kwalifikacjami, że będzie najlepszym „aniołem opiekuńczym” ważnego ośrodka naszego przemysłu chemicznego. (Na zdjęciu — tow. dyr. Anioł (z prawej) z majstrem Pijanowskim).



Robotnicy, śpieszący do PZPW na Kątnej, już nie będą brodzili po mazi błotnej i kalużach. Na „gwiazdkę” — wyboisty i bagnisty odcinek Kątnej otrzyma wreszcie upragnioną „kostkę”.

O poezji i poetach Rosji Radzieckiej

Nurt społeczny w poezji rosyjskiej zawsze płynął równoległe z nurtem lirycznym. Bywały jednak okresy przewagi jednej lub drugiej poezji, jednego lub drugiego tonu, wyraźnie zależne od warunków zewnętrznych, od sytuacji społecznej i politycznej kraju. Od pierwszych już lat naszego stulecia, gdy wyraźnie zaczynają zaostrzać się walki klasowe, gdy losy jednostki, losy poety, coraz bardziej się od nich uzależniają, nurt społeczny przybiera na sile. Poeci rosyjscy, niezależnie od kierunków estetycznych, jakie reprezentowali, zawsze bardzo czujnie reagowali w swej twórczości na przemiany życia społecznego i moznaby chyba bezbłędnie ustalić — niezależnie od poziomu estetycznego — że miarą wielkości pisarza była jego postępowość. „Poetów serca wciąż na straży” — pisał Aleksander Blok. Zadanie to od 1905 roku poprzez lata rewolucji, poprzez wojnę ojczyźnianą aż po dzień dzisiejszy powinno być mottem każdej antologii poezji rosyjskiej. Więcej powiem, bodajże kaźdego zbioru wierszy poety, radzieckiego.

Symboliści rosyjscy, ci najwięksi, jak Blok czy Brusow, nie przechodzili obojętnie obok krzywdy i ucisku społecznego. Znieważeni — wedle słów Bloka — „w sercach śpiewnych” wyrażali w swych utworach pogardę i gniew. Pogardę dla ciemnioty i kłasy robotniczej i gniew, który był wezwaniem do rewolucji. „Poeta z ludźmi — tam, gdzie burzy grom i trzask, i burza z pieśnią — wieczne słowa” — mówi Brusow w wierszu „Kin-dzi”.

Obrazy nędzy proletariatu miejskiego splatają się w poezji symbolistów z walką z majakami przeszłości, bunt społeczny jest tu jednocześnie buntem przeciw tym wszystkim więzom, które łączą jeszcze poetów z wroga im klasą społeczną. Daje się to zauważyć np. we fragmencie z poematu „Od-wet” Bloka, zatytułowanym „Warszawa”. W utworze tym do gniewu, pogardy i buntu społecznego dołącza się jeszcze gniew i pogarda dla rządów carskich za ucisk i niewolę narodowościową.

I tu trzeba powiedzieć rzecz dla nas, Polaków, niezmiernie ważną. Postępowość w zagadnieniach społecznych szła w parze u poetów rosyjskich nieodmiennie z wyraźnym stawianiem sprawy niepodległości Polski, uciskanej przez carat. Zagadnienie to, które wyraźnie stawiał Lenin w programie politycznym socjalistów rosyjskich, dla poetów rosyjskich równie było żywe i równie ważne. Wystarczy przeczytać wiersz Gorodeckiego pod tytułem „Polska”, żeby sobie wyraźnie uświadomić z jakim współczuciem dla losów Polski i z jakim zainteresowaniem i zrozumieniem odnosił się i odnoszą się po dziś dzień poeci rosyjscy do Polski i jej spraw.

Nade wszystko zwróć uwagę rosyjskich, a zwłaszcza późnej radzieckich poetów

tragiczność losów polskich. Zrozumienie faktu, że tragedia narodu polskiego wiąże się nierozdzielnie z ciągłym dążeniem do wolności, z ustawiczną o tę wolność walką — nie jest łatwe dla cudzoziemców, stało się natomiast w pełni dostępne dla poetów narodu, którego historia ostatnich lat nierozdzielnie splótła się z walką o wolność społeczną i polityczną. Rewolucja październikowa stała się — jak i w całym życiu Związku Radzieckiego — punktem zwrotnym w dziedziczeniu poezji

W wierszach i poematach Majakowskiego, wielkiego trybuna rewolucji, słychać wyraźnie jej kroki, daje się odczuć patos wielkiej chwili historycznej. Trzy są przyczyny, uprawniające nas do wypowiedziania dziś jednym tchem słów rewolucja i Majakowski. Jest to przede wszystkim niezwykła skala wrażliwości na społeczne dążenia mas, wrażliwości takiej, że Majakowski stał się jak gdyby rezonatorem poetyckim rewolucyjnego proletariatu, będąc jednocześnie bojownikiem, walczącym bez kompromisów

w imię hasła rewolucji. Po drugie jest to niewzruszona postawa Majakowskiego, poety, który nie tylko wypowiedział wojnę drobnomieszczańskiemu filisterstwu, wszelkim formom brudu, podłości i etycznego niechujstwa, lecz wojnę tę toczył zwycięsko w imię godności, honoru, człowieczeństwa, w imię ustroju socjalistycznego.

A wreszcie trzecią przyczyną, nie mniej ważną, choć leżącą w nieco innej płaszczyźnie, jest na tle szerokiej skali zainteresowań i wypowiedzi — nowatorstwo formalne Majakowskiego. Mowa tu o nowej, retorycznej intonacji wiersza, intonacji mówcy prze-

cyjnego proletariatu, wielkiego poety wielkiej epoki.

Poematy „Lenin” i „Dobrze”, to najbardziej dojrzałe utwory Majakowskiego. Zdołał on w nich w pełni połączyć szczery liryzm z jemu tylko właściwą mocą wypowiedzi poety-publicysty, oddanego sprawie walczącego proletariatu i dlatego w walce z wrogami socjalizmu wiersze Majakowskiego są — jak sam on powiada — „groźną bronią”, oddaną w ręce proletariatu.

Po przeszło trzydziestu latach my dziś, którzy rewolucję październikową znamy najwyżej z opowiadań, gdy stała się ona dla nas wzniosłą, ale odległą epopeją, wielkość

Nie ma bodaj poety radzieckiego od Majakowskiego aż do poetów doby ostatniej, któryby w swej twórczości nie poświęcił przynajmniej jednego utworu postaci Lenina. Wynika to z tej prostej przyczyny, że Lenin nie tylko był twórcą rewolucji, ale i jej natchnieniem, jeśli można się tak wyrazić, nim i dziełem jego rewolucja i socjalizm żyje i oddycha, z niego czerpie stale soki żywotne.

Poeta, który we wczesnym okresie swej twórczości z rewolucyjno-romantycznym patosem odzwierciedlał bohaterstwo wojny domowej, a w latach późniejszych przeszedł do tematyki budownictwa socjalistycznego, jest Mikołaj Tichonow. W wierszu Tichonowa pod tytułem „Plac Bastylji” widzimy wyraźnie, jak poeta radziecki umie dostrzec twórczą rewolucyjną siłę zorganizowanych mas, jak szerokie horyzonty zakreśla dla ruchu socjalistycznego. Poprzez granice krajów słowo poetyckie „w odnalezionej bractwa poręce z ulic Paryża po Kreml bije hymnem”. Słowo-wezwanie, słowo proste, bliskie wszystkim ludziom pracy.

Tym słowem prostym, dostępnym dla wszystkich, wyzbytym wszelkich wymyślnych skomplikowań formalnych pragną dziś przemawiać wszyscy poeci radziecy. Mówią oni o patosie pracy twórczej, tak jak kiedyś mówili o patosie rewolucji. Celowo i świadomie wdążają swój wiersz w utarte kanony poezji poromantycznej. Sięgają do źródeł ludowych, do tradycji społecznej poezji Niekrasowa, tworzą poezję realizmu socjalistycznego, poezję dnia powszedniego socjalistycznego budownictwa. Daleko odbiegł on od przepojonych mistyką buntu, urbanistycznych wierszy symbolistów. Tamci współczuli doł proletariatu, ci czują wespół z proletariatem.

Poeta, który pierwszy wysunął i zrealizował ideę bezpośredniego udziału twórcy w budownictwie socjalistycznym, był Aleksander Bezymieński. W poemacie „Tragedyjna noc”, pisanym w 1931 roku, Bezymieński ukazał najpierw upadek starego systemu gospodarczego, a potem, w części drugiej, której fragmentem jest przelozony na język polski przez Juliana Tuwima „Dnieprostrój”, budowę ustroju nowego, gdzie „rekonstrukcji świata towarzyszy rekonstrukcja uczuć”.

W okresie wojny z najeźdźcą niemieckim i w pierwszych latach po wojnie tematykę budownictwa socjalistycznego zastąpiła inna, niezmiernie żywa i ważna w swej aktualności — tematyka patriotyczna, antyfaszystowska, antyhitlerowska. Patriotyzm i czy się w wierszach z tego okresu z głębokim humanitaryzmem, Poeci radziecy rozumieją wagę przełomowej chwili w życiu narodu i całą swoją twórczość poświęcają walce o wolność. Od najsłabszych do najmłodszych, od znanego u nas bardziej, jako prozaika i publicysty, Iłji Erenburga, od młodego debiutującego dopiero w czasie wojny — Gudzenki, poeci radziecy piszą o walce i bohaterstwie, o żalu za poległymi i chwale przyszłych dni.

I znowu, tak jak zawsze, gdy rzecz idzie o sprawę wolności, poezja Rosji Radzieckiej przekracza granice swego kraju, patrzy dalej i szerzej. Poeci narodu, który wyzwolił połowę Europy, umieją dostrzec patos walki o wolność nie tylko u siebie. Zwracają cię spośród nich, którzy wraz z Armią Czerwoną przeszli w pogoni za Niemcami przez naszą ziemię i widzieli okropne skutki najeźdy, okupacji i walk, piszą o Polsce z głębokim współczuciem i wiarą, że Polska odbuduje się na nowo, zarówno w sensie dostojnym, materialnym, jak i społecznym.

Semion Gudzenko

Z dziennika wojennego

W Pradze chowają poległego w zwycięskiej potyczce majora.
Wełtawa cicha, lecz wzburzył ją salut działowy.
Kobiety płaczą, mężczyźni zaś milczą
i biorą
Zapiekłe gilzy na pamięć gwardyjskiego pochowu.
Żony wyczyszczą starannie pociski pyłem ceglany
I wkrótce pierwsze konwalie z blachy wychyną spokojnie.
Płatki konwalii zapewne rychło czerwone się staną
I przejdzie powieść na wnuki o salwach, kwiatach i wojnie.

Praga — 1945.

Czemu się pytasz? Czyż to cud?
Toż ruskim nie szarada —
Wiedeński walc,
Wiedeński las,
Wiedeńska autostrada

Cóż walc i las
W przepysnej rosie,
Gdy dzisiaj chodzi o to,
By szosę brać i trwać na szosie...
Wzięta...
i gra na każdym skosie
I płynie jak piechota.
Granaty tłuką, lecz stronami...
My naprzód w tej godzinie...
I poświstuje Straussa
Oficer — piechocinie.

Wiedeń — 1945.

Przełożył T. Chrościelewski

mawiającego z trybuny, o zmianie składni, rozbiciu tradycyjnej strofy, o wzbogaceniu słownictwa, o nowym, jedynym w swoim rodzaju i niepowtarzalnym obrazowaniu.

I dopiero zestawienie tych wszystkich, pobieżnie tu wymienionych, czynników, dać nam może prawdziwy obraz Majakowskiego twórcy i Majakowskiego — trybuna rewolu-

jej i żywą realność odczuwamy poprzez dokumenty historii i poprzez poezję. W utworach Majakowskiego rewolucja żyje po dzień dzisiejszy i żyć będzie nadal — z jej walecznością i patosem, z koniecznością ofiary i z bohaterstwem. W wierszu „Lewa marsz” słyszymy zwycięski jej krok, odczuwamy powagę i wzniosłość walki.

TUBYLCOM AUSTRALII GROZI ZAGŁADA

Na początku XIX wieku, w okresie, gdy Australia była jedynie angielską kolonią karną i miejscem zsyłki groźnych przestępców, kontynent ten zamieszkiwało 300.000 Murzynów tubylców. Dziś pozostało ich zaledwie 80.000. Guźlica płuc, trąd, choroby weneryczne powodują coraz to większy upadek fizyczny i umysłowy australijskich tubylców, rozpianych ponadto przez białych spirytusem metylowym. Rząd Labour Party, rządzący obecnie Australią, nie spozstrzega tych wszystkich faktów, które sprawia, że najpóźniej za 40 lat Australia będzie zamieszkiwana jedynie przez ludność napływową.

Aby wyteplić przerezonaną plecioną Murzynów australijskich nie potrzebne są metody Hitlera. Wystarczy osadzić tubylców w rezerwach, w których warunki życia powinny się właściwie nazywać warunkami po wolnej śmierci. Wystarczy, że posiadacze wielkich trzód bydła każą strażakom je tubylcom żyć w skrajnej nędzy, traktując ich jak niewolników.

W okresie ostatniej wojny młodzież murzyńska została zmobilizowana w brygadach pracy. Ich dzienne wynagrodzenie wynosiło wtedy 1 szylinga na osobę, podczas, gdy biali robotnicy otrzymywali za taką samą pracę — 6 szylingów. Pewna liczba młodych Murzynów dostała się również do wojska au-

stralijskiego, a jeden z nich został „nawet” porucznikiem.

Po wojnie w rezerwach tubylców zastoso-wano „zagęszczenie” aczkolwiek Australia posiada olbrzymie przestrzenie jeszcze nie zamieszkałe. Okazało się bowiem, że wojskowi właśnie na terenach zostawionych nie gdyś tubylcom muszą przeprowadzać doświad-czenia z latającymi bombami.

Wśród politycznych partii Australii jedynie komunistki domagają się równych praw dla tubylców i rozciągnięcia nad nimi naprawdę skutecznej opieki. Labourzyści wolą dyskutować, a w wypadku przyparcia ich do muru, wysuwają takie zastrzeżenia jak np. to, że tubylcy dwukrotnie sabotowali referendum w sprawie wprowadzenia bardziej liberalnego prawodawstwa.

Rasizm w Australii jest mniej wyraźny i nie tak gwałtowny jak w Stanach Zjednoczonych. Powód tego jest bardzo prosty — Murzynów australijskich jest już tak mało. Można spędzić w Australii całe swe życie i nie napotkać ani jednego przedstawiciela dawnych mieszkańców tej ziemi. Turystów z reguły nie dopuszcza się do rezerwatów. Jedyny wyjątek pod tym względem, specjalnie stworzony na pokaz „wzorowy rezerwat” przeniesiony został ostatnio w trudnej dostępna okolice Lake Tyres. Nic więc dziw-

nego, że przeciętny Australijczyk nie orientuje się absolutnie w całokształcie spraw tego „skazanego na wymarcie” narodu.

Zdarzyło się wprawdzie, że pewien tu-ziemiec, odznaczający się pięknym głosem, dopuszczony został przed mikrofon jednej z rozgłośni radiowych, lecz następstwem olbrzy-miego sukcesu, jaki wówczas odniósł było — zabronienie dalszych jego występów publicznych ze względu na „zbyt młody wiek”. Ostatnio, na posiedzeniu zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, delegacja australijska pod przewodnictwem pana Ewatta, wicepre-miera i ministra spraw zagranicznych Australii, podpisała projekt konwencji przeciw-ko ludobójstwu, którego drugi paragraf mówi o czynach „zmierzających do znieszczenia jakiejś grupy narodowościowej, plemiennej, religijnej lub politycznej, w szczególności przez zmuszenie do uległości względnie przez stworzenie takich warunków bytowania, które pociągają za sobą śmierć”.

Jeden z członków delegacji australijskiej, p. Dignan, nalegał, by projekt ten został w całości przyjęty i przestrzegany. W ten sposób — miejmy nadzieję — tubylcy australijscy dowiedzą się wkrótce o tym, że ich dotychczasowe traktowanie jest sprzeczne z prawami ludzkości — i że przedstawiciele rządu Australii wzniali to publicznie... (wg. „L'Action”)

Włodzimierz Słobodnik

ZIARNO KAWY

Na puszcze kawy — Murzyn,
Kołysze się palma ospale
Plantacje patrzą w słońce
I śpią na upale.

Ogromne ptaki Brazylii
Co księżycą się boją
Zawadzily skrzydłami
O filiżankę twoją.

Zgina się Murzyn pod worem,
Stary jest i koślawy.
Głob ziemski stał mu się małym
I gorzkim ziarnkiem kawy.

Wrzucaasz do filiżanki
Cukier, lecz tej gorczy
Krzyżując czarnym głosem
Biel kultury nie przekrzyżczy.

Z DZIEJÓW ZAKŁADÓW GEYERA

23 stycznia 1828 roku pisze przewodniczący Komisji Województwa Mazowieckiego, Rembelski do Komisji Rządowej: „W przedmiocie przeniesienia się do Łodzi z Saksonii 2-ech fabrykantów nazwiskiem Linke i Geyer, komunikuję, iż jeden z takowych fabrykantów, mianowicie Ludwik Geyer przybywszy już do miasta Łodzi ze swym ojcem i matką, oraz wszelkimi ruchomościami fabrycznymi, a nawet częścią zapasów fabrycznych, wynajął sobie w rzeczonym mieście mieszkanie i bezzwłocznie do rozpoczęcia zapowiedzianej przez swą protokółową deklarację z dnia 8 listopada 1828 roku fabrykacji przystąpił zamierzył”.

9 sierpnia tegoż roku Geyer podpisuje ostateczną umowę z Komisją Województwa Maz., w myśl której zobowiązuje się on podnieść ilość warsztatów w swojej manufakturze do 100, wybudować murowany dom plebrowy i wszelkimi siłami rozwijać swe przedsiębiorstwo. Wzajemnie władza państwo-

łącznie z produkcją włókienniczą i w 1852 r. zakłada w Rudzie Pabianickiej wielką cukrownię. Staże u szczytu sławy i zamożności. Ale ze szczytu droga prowadzi zwykle na niżyny. W latach 1863 — 69 przedsiębiorstwo Geyera staje nad brzegiem ruiny — a on sam, wielki Ludwik Geyer umiera na wygnaniu, w Siałowej Górze. Nie sprostał silniejszej konkurencji — maszynie parowej i wielkim zmechanizowanym kłakom i przedziałniom. Wówczas zakłada w Łodzi pierwszą przedziałnię parową Scheibler.

Długo tkwiło gejerowskie przedsiębiorstwo nad przepaścią, aż syn Ludwika Geyera, Emil, drogą różnych machinacji i pożyczek odbudowuje i rozbudowuje fabrykę — ale już jako towarzystwo akcyjne a nie manufakturę. Powiększają się kapitały, mechanizacja produkcji, sama produkcja, zysk. Rentowność fabryki rośnie. Równocześnie stabilizuje się nędza robotników. Zysk Geyera w 1898 roku wynosił 870.000 rubli — a niedo-

Pietruszewski, Kuźnicki, którzy współpracowali z załogą robotniczą z Geyera — organ zowali ją — uczyli metod i form walki klasowej.

A walka była rzeczywiście ostra i nieubłagana. Dochodzi do częstych zatargów i starć z dyrekcją fabryki i kozakami. W roku 1904 wybucha wielki strajk w fabryce przeciwko zbyt niskim płacom i przedłużaniu dnia roboczego. Połubowne pertraktacje nie dają pozytywnych wyników. Należy ustąpić Geyer — nie chce ustąpić cały ogół Niemców, którzy odgrywają w fabryce rolę kasty rządzącej. Fabrykanci wzywają kozaków. I oczywiście robotnicza krew zmywa kurz z kamiennych podłóg fabrycznych.

Bliska jest już rewolucja 1905 roku. W początkowym okresie robotnicy gejerowscy biorą tylko w rewolucji nieznaczny udział. Ich aktywność osłabła bez wątpienia ubiegłoroczną masakrą kozacką. Ale gdy podmuch rewolucji słabnie, jakby pod wpływem determinacji i solidarności klasowej wzbiera fala strajkowa wśród załogi fabrycznej Geyera. Dochodzi do ostrych wystąpień, starć, walk.

W tym czasie zysk Geyera wynosił 830 tys. rubli, a więc w stosunku do roku 1898 podniósł się o 160 tys. rubli. Zarobki robotnicze zostały prawie że nie zmienione — tylko dzień roboczy uległ skróceniu do 10 godzin.

Łódź jest już wówczas wielkim miastem przemysłowym — polskim Manchesterem. Liczy ponad pół miliona mieszkańców, a jego produkcja przemysłowa osiąga wartość prawie 200 milionów rubli. Jest typowym produktem cywilizacji kapitalistycznej. Wąskie, gęsto zabudowane ulice przecinające się pod kątem prostym. Dym z kominów fabrycznych przesłania niebo. Kładzie się ciężko na małych drewnianych domkach robotniczych, na palcach fabrykanckich, budowanych w jakimś bezmyślnym eklektycznym stylu i czerwonych murach fabryki. Wzrasta siła gospodarza i bogactwo kapitalistów — wzrasta równoległe i rozwija się świadomość klasy robotniczej. Geyer zostaje jednym z największych potentatów miasta — a załoga fabryczna gejerowskiego przedsiębiorstwa odgrywa wielką rolę w życiu klas robotniczej.

Pierwsza wojna światowa hamuje rozwój przedsiębiorstwa. Niemcy dewastują fabrykę — rekwirują towary i maszyny. Ale robotnicy, w miarę możliwości, bronią fabrykę przed grabieżą.

Ciężkie i nieznośne są lata wojny. Niemcy wprowadzają ostre rygory. Fabryka zostaje objęta wojennymi prawami, opadają płace realne. W mieście jest coraz trudniej żyć. Robotnicy opuszczają fabrykę, częściowo przenoszą się na wieś — częściowo wyjeżdżają na roboty w głąb Niemiec.

Zakończenie wojny dało narodowi złudę niepodległości — i w niczym nie zmieniło sytuacji klasy robotniczej. Już w 1925 roku rozpoczęły się wielkie redukcje, obniżenie produkcji. Robotnicy gejerowscy zaczynają pisać swoje „pamiętniki bezrobotnych” i niszą je przez cały okres drugiej niepodległości. Równoległe prowadzą ostrą walkę klasową. Walczą o poprawę swego bytu, o lepsze warunki pracy. Uczą ich metod walki i organizują przede wszystkim towarzysze z KPP, niekiedy i lewicowi jednolitofrontowi PPS-owcy.

Z ksiąg archiwalnych wypływają pamięt-

ne daty strajków — rok 1925, 1926, po tym 10 stycznia 1934, 7 maja 1934, 30 stycznia 1935, 6 marca 1936, 8 sierpnia 1939. Przesuwają się daty i zdarzenia, obrazujące zaciętą walkę robotników gejerowskich — o wyższe płace i o utrzymanie swej głodowej stopy życiowej — której odmawiali im kapitaliści i rząd sanacyjny.

Nie przerywają walki również za czasów hitlerowskiej okupacji. W fabryce organizuje się sabotaż pracy. Hasłem dnia staje się slogan „pracuj powoli”. Niszczą się towary i maszyny — byleby nie przyniosły korzyści Niemcom. Fehowcy uchylali się od pracy, ukrywali przed okupantem swe kwalifikacje.

— Przed wojną byłem majstrem w naszej fabryce — opowiada tow. Czerwiński — gdy Niemcy przyszl, powiedziałem, że umiem pracować tylko jako robotnik. A jaka to była wraza, he! zegary przy maszynach się kręciły, a produkcji żadnej nie było. Na Niemców pracowalibyśmy, co — psia-krew!

Prowadzono również wśród załogi fabrycznej akcję polityczną. Ścisłe współdziałali ze sobą towarzysze z PPR i lewicowi robotnicy pepesowcy. Rozpowszechniano wiadomości radiowe. Często zbierano się na krótkie narady — komentarz wiadomości wojennych — gdzieś w ciemnym, mało uczęszczanym korytarzu. Po dwóch, trzech, czterech, mówiono cicho, szeptem. Gdy nadchodziły złe wiadomości, twarze były ponure — ale nigdy zrezygnowane. Gdy komunikaty przynosiły pomyślne wieści — twarze promieniały radością.

Kolportowano również nielegalną gazetkę. Szła z rąk do rąk, poza oczami Niemców. Za kolportaż nielegalnej gazetki zostali rozstrzelani Kazimierz i Aleksandra Perzyńscy. Byli to dni twórci i nadziei.

Taka jest opowieść o przeszłości zakładów Geyera.

A dziś? Jedna ze starszych robotniczek w rozmowie: „Widziałam różnych ludzi i dużo słyszałam. Wierzę, że to co dziś jest, jest dobre dla robotników. Patrząc w przyszłość z ufnością. Dziękuję Bogu, że dożyłam tych lat”.

Jakub Liwlin

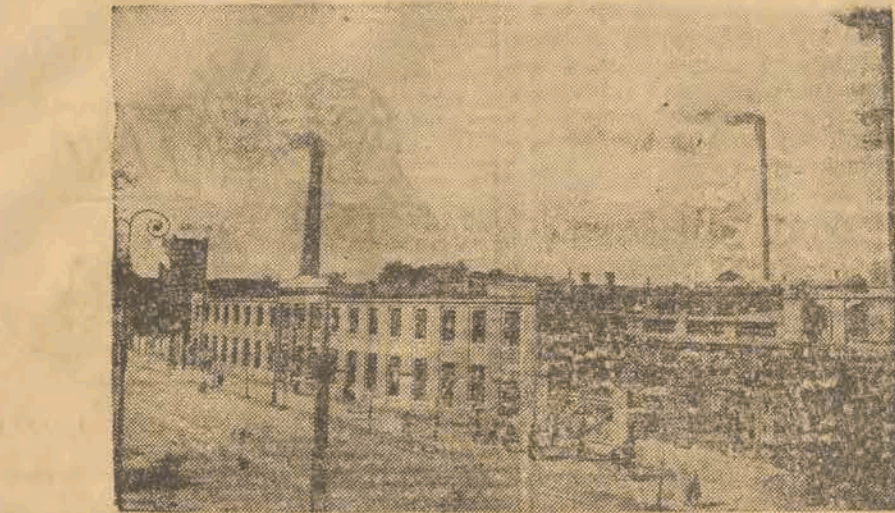
JAN BRZECHWA

PIEŚNI

Obeszła krew, przemianał grom,
A zio żyłasta pieśń odeprze,
Wybudujemy nowy dom,
By w nim mieszkało życie lepsze.

Wyrośnie z czarnej ziemi kłosa,
Podobny wysokości drzewu,
I zabrzmie pieśnią ludzki głos,
Bo już nie trzeba będzie gniewu.

A ty, godzinie młoda, dźwięń!
Niech czas na zawsze się odnowi,
Oto wyciąga człowiek dłoń
By dłoń uściskać człowiekoma.



wa zapewniła mu własność jego wyrobów i zobowiązuje się zarówno do przydzielenia pożyczki pieniężnej jak i materiałów budowlanych.

Sucho i prozaicznie rozpoczyna się historia jednej z najzamożniejszych rodzin łódzkich. Kilka umów, kilka maszyn, nieco surowca, pożyczki, drzewo budulcowe — leżą u podstaw wręcz zawrotnej kariery drobnego saksońskiego rzemieślnika.

Ale już w 1833 roku Geyer oblicza wartość swego majątku na 143.317 ówczesnych złotych polskich. Zakupuje nowe tereny, buduje domy, pomocnicze zabudowania fabryczne. Rozszerza produkcję i przedsiębiorstwo — z pomocą swoich kapitałów i pożyczek rządowych. I jeszcze czegoś! „Im bardziej rozwija się rewolucja przemysłowa — pisze Engels w „Zasadach komunizmu” — im większy jest postęp w dziedzinie wynalazczości nowych maszyn, które wypierają pracę ręczną, tym silniejszy nacisk wywiera wielki przemysł na placę roboczą, która redukuje do minimum, a tym samym czyni położenie proletariatu coraz trudniejszym do zniesienia” (str. 26). Na jednym krańcu życia społecznego wzrasta bogactwo, na drugim — nędza. Drobnymi chałupnikami rzucają swe małe warszaty i szukają pracy w wielkiej manufakturze Geyera. Nie wytrzymała konkurencji wielkiego przedsiębiorstwa kapitalistycznego.

A Geyer bogacił się. W 1846 roku posiadał 11.708 wrzecion, w 1847 — 16.144, a w 1849 roku — 20.364. Nie wystarczyła mu już wy-

bór budżetowy rodziny robotniczej obliczano wówczas na mniej więcej 20 procent w stosunku do minimalnej stopy życiowej człowieka pracy. Nie dziw więc, że robotnicy gejerowscy biorą aktywny udział w akcjach strajkowych. Byli w pierwszych szeregach walczącego proletariatu w czasie słynnego „buntu łódzkiego” w 1892 roku. Już drugiego dnia strajku uներuchomiono całkowicie fabrykę. W konsekwencji kilku robotników gejerowskich powieszono — wielu zesłano na Sybir.

Fabryka Geyera szczyli się swoimi bohaterami. Starsi wiekiem robotnicy pamiętają Stefana Friedricha, aktywnego członka „Proletariatu”, a następnie SDKP i L. Jeszcze dziś wspominają jego skromną, wielkoduszną postać, jego wyteżoną pracę wśród robotników — do ostatniej chwili życia, gdy został rozstrzelany przez Niemców w 1943 roku za działalność konspiracyjną.

Przypominają Józefa Swarczewskiego, o którym mówią, jako o człowieku z wszechstronnymi zdolnościami. Przypominają jego udział w oddziałach samoobrony robotniczej, jego działalność konspiracyjną w szeregach KPP, pomoc jakiej zawsze i wszędzie udzielał robotnikom. I jego tragiczną śmierć. Został rozstrzelany przez Niemców.

Wspominają wielu innych — Mlecińskiego, Opałkę, Siejnickiego, Wojskiego — który został powieszony w 1908 roku na rozkaz generalnego gubernatora Kaznakowa. W wspomnieniach przewijają się także nazwiska słynnych „proletariatyków”. Bardowski,

Kronika kulturalna

Od chwili podpisania umów przez Państwo wy Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze z szeregiem miast prowincjonalnych w rejonach podgórskich Dolnego Śląska, można zanotować znaczny wzrost frekwencji publiczności w stosunku do ub. roku. Z ogólnej liczby 65.121 osób, które w okresie od 1 września do 30 listopada obejrzały 107 przedstawień, 60 proc. stanowi świat pracy, 30 proc. młodzież szkolna.

W Teatrze Miejskim w Bydgoszczy odbyła się premiera komedii Gogola pt. „Rewizor”. Sztukę reżyserował dyr. Władysław Stoma który wystąpił również w roli Horodniczego. W roli Chlestakowa wystąpił Zbigniew Starcki. Przedstawienie odróżnia się wysokim poziomem gry całego zespołu.

Z inicjatywy Miejskiego Referatu Kultury i Sztuki powstał w Zakopanem zespół rapso-dyczny, który rozpoczął już pierwsze próby. Nowy teatr zainauguruje swoją działalność wystawieniem poematu Stanisława Nędzy-Kubińca pt. „Janosik”.

Wojewoda pomorski ob. Kubeck dokonał otwarcia odbudowanego z gruzów Teatru Miejskiego w Grudziądzu. Koszt odbudowy teatru wyniósł 14.600.000 zł. Na inaugurację wystawiono „Rewizora” Gogola. W Teatrze Miejskim w Grudziądzu odbywać się będą trzy razy w tygodniu występy gościnne zespołów teatralnych z Bydgoszczy i Torunia. W gmachu nowego teatru w Grudziądzu odby-

wać się będzie ponadto szkolenie amatorskich zespołów teatralnych.

Teatr Wielki w Częstochowie gra sztukę Gabrieli Zapolskiej pt. „Zabusia” z Ireną Górską w roli tytułowej. Teatr Kameralny wystawia komedię w 3 aktach Arnolda Rindleya pt. „Pociąg widmo” w reżyserii A. Kwiatkowskiego. W Teatrze Wielkim odbywają się próby komedii muzycznej pt. „Moją siostrą i ja”. Teatr Kameralny przygotowuje się do premiery komedii Covarda pn. „Seans”. W dniu Święta Zjednoczonych Partii Robotniczych dyrekcja teatrów przygotuje na terenie huty „Częstochowa” oraz w PZPB Nr 8 „Częstochowianka” specjalne przedstawienia teatralne dla robotników.

Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu przygotuje premierę sztuki Gabrieli Zapolskiej pt. „Ich czworo”. Reżyseruje Leonia Barwińska.

Państwowy teatr dramatyczny „Wybrzeże” w Gdyni wystawił, w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla, komedię Fredry „Pan Jowialski”. Główne role grają H. Gallowa, S. Brem, Z. Perczyńska, G. Sielicki i T. Gorkiewicz.

FILM NA DRODZE DO ZJEDNOCZENIA

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych „Film Polski” kończy realizację filmu krótkometrażowego pt. „Na drodze do Zjednoczenia”.

Film wejdzie na ekrany jeszcze przed otwarcie m Kontrsu.

A. Gerasimow:
Portret
młodego
robotnika

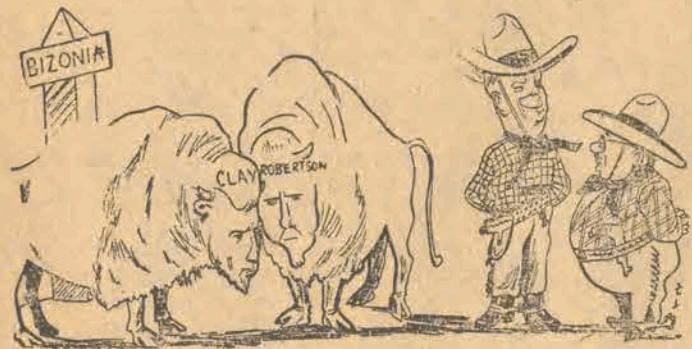


Nasz specjalny korespondent donosi:

Kożda potwora...

Przysłowie łacińskie powiada: de gustibus non est disputandum (nie należy rozprawiać o gustach). I słusznie. Nie to bowiem ładne, co ładne, ale co się komu podoba.

Ot, np. ważny tak ostateczną ostatecznie Hise Koch. Szympano to przy niej bogini Venus. Moralnie Koch też jest nie mniej „urodzawa”: nie darmo nazwano ją w czasie wojny — potworem z Buchenwaldu. Dręczyła baba nieludzką więźniów obozów koncentracyjnych, maltretowała ich w sposób wyrefinowany, abażury robiła z „zkieł skóry.



Anglosaskie ZOC: Fizconia

Świadkowie, którzy zeznawali w procesie potwora z Buchenwaldu, twarzą od lisy odwracali: mdliło ich z obrzydzenia na jej widok. Sąd, podziwiając ten uzasadniony wstręt, do baby-zbochenca, skazał frau Koch na dożywotnie więzienie. Ale frau Koch nie będzie siedziała w więzieniu ani chwili. Z powodu przystawienia Każda potwora znalezienie swego amatora. Znalazła go właśnie i „potwora” z Buchenwaldu. W osobie samego gubernatora amerykańskiej strefy okupacyjnej, gen. Clay'a. „Zwolnić” on panią Koch i zupełnie „uniewinnić”. Bez podania motywów. No, bo i jakie motywy mógłby podać miły amerykański starszy pan? Że ogarnęły go t. zw. lubieżne dreszczyki, że Kocha Koch i że ma z nią ponoć małego ci... Winszujemy amatorów i paranteli.

Figle Figla

W niedawno przez trybunał austriacki w Wiedniu — wyższy urzędnik wiedeńskiej, Rados (oskarżony o szmugiel i tym podobne „kanty”) — oświadczył iż „ofiarował” austriackiemu kanclerzowi, Figlowi, złote pudełko do papierosów, wysadzane diamentami, o wartości kilku tysięcy dolarów.

Kanclerz Figl przyznał się do przyjęcia „prezentu”, a opinia publiczna Austrii zaraz huzia: Figl brał łapówki! Eh, doprawdy Austriacy poczucia humoru nie mają. Jeśli nawet Figl wziął łapówkę, to przecież wiadomo — nazwisko obowiązuje: figle po prostu się kanclerza trzymają!

Zieleni sę lipa...

Ten „cud naturalny” udało się osiągnąć w n. rożnym dniu 5 grudnia władzom zachodnich sektorów w Berlinie. Użyły one w tym celu większą ilość nawozu naturalnego (czyli tzw. guano redakevnego) podlały grunt karboliną antydemokratyczną, zasadziły drewniany „kadłub” bez korzeni w masach, no. i „wyszło”: lipa (wyborcza) w Berlinie się zieleń. Nie duża jednak radość z tego „żyzwu przyrody”: drzewo nie jest „naturalne”, bardzo prędko „zwiędnie”...

Skarb Tarzana

Jednym ze „środków” amerykańskich które „uczą, kształcą i wychowują”, jest cykl filmów o małpoludzie imieniem Tarzan. Łacno zauważyć, że pod wpływem tej bohaterkiej postaci pozostaje naczelnym amerykańskim dowódcą wojskowy w Japonii, general Mac Arthur. Już zdołał uczynić z Japonii wielką dżunglę, a jaki czuły i dobry jest dla co największych japońskich „małp wojennych”!

Niedawno międzynarodowy sąd wojskowy w Tokio skazał wreszcie na karę śmierci lub więzienia 7 najwybitniejszych japońskich zbrodniarzy wojennych. Zbrodniarze tak byli przekonani o słuszności wyroku, że tylko dwóch z nich apelowało. No, ale od czegoż jest w Japonii zacząć wujaszek Tarzan? Gen. Mac Arthur zmusił i pozostałych „makaków” do apelacji i apelację tę w najwyższym „Trybunale” Amerykańskim z powodzeniem przeprowadził. Skarb (wojenny) Tarzana pozostanie tedy „nienaruszony”.

Zegar Witezia Mindszenty'ego

W filmie osnutym na tle powieści Dickensa pt. „Wielkie Nadzieje” pewna w...

W. Ardow.

Przy kiosku informacyjnym

W stosunkowo cichym zakątku moskiewskiego placu ukrył się kiosk uprzejmej instytucji, która nazywa się „MOSKIEWSKIM-FORMACJĄ”. Klienci w tym kiosku nigdy nie brak. To ciągną się niewielkie ogonki, to znów obywatele i obywatelki podchodzą pojedynczo.

Urzędniczka zamknięta w szklanej klatce nie zdąży przeczytać nawet pół strony leżącej przed nią powieści, gdy znów jakieś pytanie odciąga ją od losów bohaterów księżki.

Obywatelko, potrzebny mi jest adres obywatela Woropajewa, Semiona Aleksandrowicza. Tylko proszę mi tego adresu nie dawać.

— Jak to — nie dawać?
— A bo jestem mu winien pięćset rubli, więc potrzebne mi jest zaświadczenie, że niewiadomo gdzie mieszka.
— Takiego zaświadczenia nie możemy dać.
— Wielka szkoda...

— Proszę mi powiedzieć, czy można pójść do teatru?
— Oczywiście.
— A do jakiego?
— Do jakiego wam się podoba: w Moskwie jest czterdzieści teatrów.
— A są bilety na dzisiaj?
— Wszystkie bilety wyprzedane.
— Taażak? A mówiliście, że można?
— A czy nie można?
— No, a bilety?
— Bilety są wyprzedane.
— No więc?
— Co więc?
— Ja się pytam, czy można pójść do teatru?
— E przestałbyście w końcu, obywateliu.

— Gdzie mógłbym teraz dostać frotera?
— Proszę sobie zapisać adres Związku Froterów.
— E, tam. W związku już nikogo nie ma. Zapóźno. A ja mam właśnie dzisiaj gości. Myślałem, że znaleźcie jakiś prywatny adres.

ratka którą w dniu ślubu opuścił narzeczony, zatrzymuje zegar na godzinie niedosłego ślubu i żyje odtąd dawno przeterminowanym czasem.

Sytuacja węgierskiego kardynała Mindszenty, o której ostatnio tak głośno w naszej prasie, nie jest tak „tragiczna”. On zdążył wziąć „ślub” w faszystowskim regentem Horthy, ba, zdążył się „wydać” (II voto) za węgierskiego hitlerowca Szalassy'ego. Zatrzymał natomiast swój „zegar” w chwili, gdy do władzy doszedł po wojnie lud węgierski. Zatrzymał „zegar” i odważył polityczną robotę, tak jakby na Węgrzech rządził Horthy (który go uszlachcił, tj. nadał mu godność „witezia”) lub panował Szalassy, (który mu tak pomagał w czasie okupacji gnębić patriotycznych katolików węgierskich). Więc mobilizuje wokół siebie wszystkich wrogów ojczyzny, „broni” wysiedlonych niemieckich szeklerów, redaguje antyludowe i antydemokratyczne listy „pasterskie” itd.

Jak wynika z doniesień prasy — spora część nawet samego duchowieństwa węgierskiego ma dość „witezia” i przestaje się oglądać na jego „zegar” nastawiając swą działalność wg czasu „ludowego” węgierskiej demokracji.

Jaki plan, taki kram

W krajach tak zwanych marshallowskich w Europie — panuje wielki niedostatek żywności. W Kanadzie zaś „wręcz odwrotnie”. Cóż z tego, kiedy i Kanada pozostaje w zasięgu pana Marshalla. Na polecenie rządu amerykańskiego rząd kanadyjski skupił niedawno od swych farmerów około 10 milionów buszli ziemniaków (które tego roku nad podziw w Kanadzie obrodziły) i rzucił je... na pola nadmorskie, aby zgnily. Nie pierwsza to i nie ostatnia „zgnilizna”, jaką cuchnie plan Marshalla.

Kapelusze i dolary

Wielu katolików polskich nieraz wyrażało — jeśli nie niezadowolenie — to zdziwienie, że Polska ma tak mizerną lokatę w Kolegium Kardynalskim, podczas

Toma O'Hore przejechał samochód. Na trzeci dzień do szpitala przychodzi do niego przyjaciel i zapytuje:

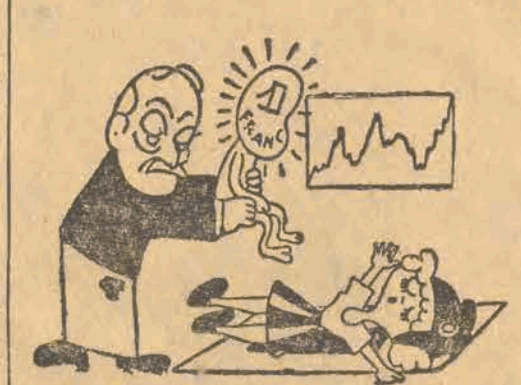
— Jak się czujesz, czy możesz już chodzić?
— Nie mam pojęcia. Lekarz mówi że mogę a adwokat że nie

gdy np. kardynałowie Włochy posiadają w Kolegium zgola nieproporcjonalną przewagę liczebna. T. zw. czynniki kościelne uzasadniały ten stan jako „normalny”, bo oparty na tradycji.

Ano, tradycja tradycją, a tu tymczasem, jak wiadomo, popieź Pius XII zamianował ostatnio kardynałami aż 14 obywateli Stanów Zjednoczonych A. P., ponadto zafundował cały szereg kapeluszy kardynalskich biskupom Ameryki Południowej i krajów marshallowskich w Europie.

Skończyła się przewaga Włochów w kolegium kardynalskim, skończyła się „tradycja”. A wszystko dzięki błogosławionym dolarom. Nietrudno widać za nie kupować kardynalskie kapelusze. O wiele łatwiej niż za tzw. pobożność.

PREMIER DR. QUEILLE „LECZY” FRANCJĘ.



— NO, OPERACJA SIĘ UDALA, ALE PACJENTKA UMIERA...

W towarzystwie spotkali się raz premier angielski E. Bevin, znany ze swej korpulentnej postaci ze znakomitym pisarzem G. B. Shawem który znów, jak wiadomo, jest wysoki i chudy jak tyka.

W pewnej chwili odzywa się Bevin:
— Wygląd pańskiej osoby przywodzi każdemu na myśl, że chyba w Anglii zapanowała klęska głodu.

— A gdy na pana spojrzeć, nabiera się przekonania, że TO PAN JEST TEGO PRZYCZYNA — odczytał się Shaw.

Pewnego amerykańskiego milionera zapytał dziennikarz:

— Jak właściwie robi się pieniądze?
— Najrudniczy jest początek.
— Dlaczego?
— Bo z początku trzeba uczyć się chętności i bezwzględności.
— A potem?
— O, potem, to już łatwo przychodzi.

— A pijany gdzie?
— Nie to dla mnie.
— No, wy zdaje się, przecież jesteście rzeźwi.
— Teraz owszem, ale mam zamiar się na pić, więc trzeba, że tak powiem, pomyśleć o swojej przyszłości.

— Moje dziecko, gdzie tu się u was znajduje muzeum?
— U nas jest 58 muzeów, a jakie sobie życzy?

— No, to, w którym pracuje mój ziomek, Nikanor Iwanowicz Prochorow.
On już 15 lat jest tam zatrudniony jako odzwleńny.

— O, tak to nie mogę powiedzieć.
— A, czy moja duszko, jesteś z Moskwy?
— Z Moskwy.
— No, i on z Moskwy. To ty jego powinnaś znać.

— Proszę mi dać adres obywatelki Siniuczynnej Poliny Iwanowny która mieszka przy ulicy Wielkiej Nr. 73 mieszkania 13.
— Przecież znać jej adres.

— Tak, ale jestem ciekaw, ile, według naszych danych, ma ona lat?
— Eh o jakie głupstwa ludzie pytają! No, nareszcie moja kolejka.

— A wam o co chodzi?
— O sen Śniło mi się, uważacie, że u mnie niby na komodzie, słonecznik wyrósł. Niby wyrósł i ziewa... niby ziewa, ziewa, odwracam się, to i on się za mną odwraca i znowu „lewa” o tak: joasa.

— No więc co?
— Jakto co? Chcę wiedzieć, co taki sen znaczy.

— Hm tak, to poważna rzecz. Wcale nie „lewa” o tak: joasa.

— Nikt się was nie pyta. Jak dotąd nie je... tylko i bardzo młodym człowiekiem...!

— Kto ma jeszcze „nieś” zapytanie? — przeczłzył z rosyjskiego S. Z.

Różne nasze dzienne sprawy

Zsługi wydawców

Chodzi o księgarnię (zdaje się — sosnowiecką?) p. f. „Postep”. Jak wskazuje nazwa firmy — „Postep” idzie z „postępem” i dlatego... uzupełnił ostatnio poważną lukę w naszym życiu czytelniczym, wydając nader cenne tudzież potrzebne dzieło pt. „Flirt miłosny”. Jest on — jak zapewnia wydawca — „całkiem nowym i oryginalnym opracowaniem doskonałej i oddawna znanej gry towarzyskiej... a zwroty w nim użyte są wzięte z życia”.

- Np.:
 - 1) Zrób mi zastrzyk penicyliny;
 - 2) Grunt to forsa;
 - 3) Muszę wyszabrować twoje serce;
 - 4) Cóż wspanialszego nad... ów... z białą główką;
 - 5) A może wybierzemy się na... chód?
 - 6) Może założymy do spółki... sklep?
 - 7) Wybierzemy się na... ?
 - 8) Jesteś jak UNNRA... zionia, daleka, nieosiągalna...

Myślę, że powyższe... (wzięte z życia) dostatecznie charakteryzują wartość „Flirtu miłosnego”... „gry towarzyskiej”, która „bawi, wychowuje i uczy”. Uczy, ma się rozumieć — wszystkiego, jak to się mówi — najgorszego.

Johny w Nowy Rok odwiedza swego przyjaciela, który leży w szpitalu w bardzo opłakany stan. Po przywitaniu przyjaciel zagryba „Johny'ego”:
— Powiedz mi prawdę, co się ze mną stało?
— Byłeś tak pijany, że założyłeś się z Jackiem, że skoczysz z czwartego piętra i potem jeszcze zatańczysz boogie-woogie.
— Więcej dawać mi nie powstrzymałeś?
— Czy...? — Cóż, dwa dolary...

Tow. Mieczysław Król



Tow. Król — to typowe dziecko czerwonej Łodzi. Syn łódzkiej rodziny robotniczej, jako jeden z 5-ciorga dzieci już od 12-go roku życia zaczyna pracować na siebie początkowo jako gaźciarz, zaś skoro tylko dorósł na tyle, że przyjeżdża go do fabryki, poszedł do „Wimy” na przedzalnika. Później zmienił kilkakrotnie pracę, bowiem już od 1928 roku związał się z KZM i KPP i z ich ramienia działa przy organizowaniu strajków — oraz manifestacji — za co zwalniano go często z pracy, a wreszcie w 1931 roku aresztowano i zasądono na 2 lata więzienia. „Kiedy sędzia odczytywał wyrok — opowiada tow. Król — podnosiło mnie ze złocistych i na sali sądowej powiedziałem im, że nie mają prawa sądzić polskich robotników. Za to dokończono mi jeszcze 6 miesięcy, a potem za zorganizowanie buntu w więzieniu jeszcze 3 miesiące”. To wszystko wyrobiło mu taką opinię, że po wyjściu z więzienia nie mógł znaleźć pracy.

W okresie okupacji Niemcy wywieźli go do fabryki amunicji w głębi Niemiec. Ale jego buntownicza natura nie dawała mu spokoju. Nie mógł przecież przygotowywać bomb na własnych rodaków, uciekł stamtąd, zaopatrzony w „lewe” papiery. Następnie uzyskał pracę w Wimmie, ale tu „rozwalili” 2 maszyny wartości pół miliona marek i „pod wagonem” wyjechał znów do Niemiec. — Od tego czasu datują się moje sympatie do kolei, gdyż uratowała mi wówczas życie. Dlatego też po wojnie posiłem do pracy na kolei, gdzie do dziś pracuję, jako mechanik wielkiego amerykańskiego dwunogu „Big-Bej”.

To, co wyżej zostało napisane, nie oddaje jeszcze właściwego oblicza postaci tow. Króla. Żeby go pokochać, wystarczy raz z nim zetknąć się — ujmując bowiem sposobem mówienia, bycia, tryśką wprost z niego go zadowolenie i radość życia. Nie też dziwnego, że kolejarze wybrali go na sekretarza Komitetu 12 kół parowozowni oraz na przewodniczącego Rady Zakładowej sekcji mechanicznej. Na cześć Kongresu tow. Król pracował ostatnio ze swym „Big-Bejem” 3 dni i 3 noce bez przerwy przy montowaniu mostu na linii kolejowej Tomaszów — Radom. Właśnie m. in. dzięki niemu most ten stanie gotowy na dzień Kongresu. Trudno znaleźć odpowiednie słowa, żeby przedstawić tow. Króla takiego, jakim jest — niektórzy czytelnicy znają go zapewne z Konferencji Miejskiej. To właśnie ten kolejarz mówił o ekspresie, na którym polska klasa robotnicza jedzie do socjalizmu.

Kochany jest ten tow. Król, ujmujący ze wszechmiar — nie też dziwnego, że kolejarze właśnie jego wysunęli jako delegata na Kongres Zjednoczeniowy. Na pewno godnie będzie reprezentował brat kolejarzy i wszystkich pracujących czerwonej Łodzi.

E. A.

Więści ze Zw. Radzieckiego

W najbliższym czasie rozpoczną się w ZSRR wybory do sądów ludowych. Kampania wyborcza rozpoczęła się w atmosferze ogromnego ożywienia politycznego. Prezydium Rad Najwyższych wszystkich republik związkowych uchwałyły ordynację wyborczą. W wielu republikach autonomicznych w krajach i obwodach ustalono już termin wyborów do sądów ludowych.

Masy pracujące obwodów iwanowskiego i tomskiego oraz Tatarskiej Autonomicznej SRR, jako pierwsze w Związku Radzieckim wybierać będą w dniu 19 grudnia 1948 roku sądy ludowe.

Nasi delegaci na Kongres

Tow. Adam Schaff



Urodził się w roku 1913 we Lwowie, tam ukończył gimnazjum, tam również ukończył studia prawnicze i studium dyplomatyczne — ekonomiczne. W latach 1935-36 ukończył Szkołę Nauk Politycznych w Paryżu.

W okresie studiów we Lwowie, był członkiem i aktywnym działaczem lewicowej organizacji młodzieży akademickiej „Życie”, był aktywnym członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży. Po powrocie z Francji przystąpił znów do aktywnej pracy politycznej i za to właśnie został aresztowany i około roku przesiedział w więzieniu śledczym.

Po wybuchu wojny, pracuje naukowo na terenie Lwowa i uzyskuje w Akademii Nauk ZSRR, stopień kandydata nauk filozoficznych, w późniejszym, zaś okresie, podczas

swego pobytu na emigracji w Moskwie pisze pracę doktorską p. t. „Pojęcie i Słowo”, za którą uzyskuje w Akademii Nauk ZSRR stopień doktora nauk filozoficznych.

W r. 1944 wraca do Polski, w r. 1945 osiada w Łodzi, gdzie bierze aktywny udział w organizowaniu Centralnej Szkoły PPR, jest członkiem jej Dyrekcji i wykładowcą. Jednocześnie obejmuje na Uniwersytecie Łódzkim katedrę współczesnych doktryn ekonomicznych — pierwszą katedrę marksistowską w nowym Uniwersytecie Łódzkim. W okresie pracy w Łodzi pisze i wydaje znane już dziś każdemu, kto w ostatnich latach rozpoczął studia z dziedziny marksizmu — leninizmu, książki p. t. „Pogadanki Ekonomiczne” i „Wstęp do teorii marksizmu”, jest członkiem Redakcji czasopisma naukowego „Myśl Współczesna”, publikuje drobniejsze prace i artykuły, zarówno w „Myśli Współczesnej” jak i w „Kuznicy” i innych czasopiśmiech.

W roku bieżącym rozpoczyna pracę w Warszawie: brał czynny udział w organizacji Szkoły przy Komitecie Centralnym naszej Partii i obejmuje katedrę filozofii na Uniwersytecie Warszawskim.

Tow. Marian Wypych



Urodzony w Łodzi z rodziców robotniczych: ojciec — kowal w fabryce metalurgicznej, matka — skrzęciarka w W.M. Oprócz niego, było jeszcze 4-ro rodzeństwa, a ojciec za swe lewicowe przekonania, często był usuwany z pracy. Od dzieciństwa — w domu własnym i w domach innych robotników, widział tylko głód i nędzę. Od 14-go roku życia pracuje w firmie AEG, jako po-

mocnik montera. — W latach bezrobocia (1929—1931) stracił tę pracę. Potem na pewien czas pracował jako tkacz. Związał się z KZM i KPP i pełnił funkcję łącznika między Kółkami młodzieży inteligentnej i robotniczej.

Po odbyciu służby wojskowej, podczas której znany był jako „komunista” i „wyrotowiec”, za co przez 6 tygodni siedział w „twierdzy” — do wojny 1939 roku już nigdzie nie uzyskał zajęcia. Niemcy wywieźli go do Reichu na roboty. Po wyzwoleniu, wrócił do pracy w Partii — początkowo jako instruktor propagandowy na Dzielnicę Śródmieście Prawa, później jako II-gi sekretarz Dzielnic Staromiejskiej, a od kwietnia 1947 r. jako I-szy sekretarz Dzielnic Widzew.

Tow. Jan Łuczak



Tow. Łuczak, jest z pochodzenia robotnikiem rolnym. Urodził się we wsi Topola-Królewska, koło Łęczycy. Do 26 roku życia pozostawał na wsi. Czytał dużo i już jako młody chłopak przejawiał swą hardą, niezależną duszę. Kiedyś na przykład pokłócił się przy spowiedzi z księdzem — gdy ten domagał się od niego odpowiedzi na pytania, nie licujące z godnością człowieka.

— „Od tego czasu — mówi — buntowałem się wewnętrznie przeciwko panującemu porządkowi, ale nie miałem jeszcze wyraźnego oblicza klasowego. Dopiero, kiedy w 1932 roku sprowadziłem się z rodziną do Łodzi, kiedy się zetknąłem z tutejszymi robotnikami i ich walką, wybuchło we mnie to wszystko, co gromadziło się przez 26 lat życia na wsi.”

Uzyskał zatrudnienie na tramwajach, lecz

pracował tam krótko, bo już w tym samym roku wziął udział w organizowaniu strajku tramwajarzy, jako członek prezydium komitetu strajkowego. Za to wyrzucono go z roboty i już do samej wojny 39 roku nigdzie nie otrzymał zajęcia. Przez te 7 lat bezrobocia nie zamarał się jednak, bo właśnie w czasie strajku w 1932 roku związał się z KPP.

W czasie okupacji, „pracował” jako stolarz. W 1943 roku wstąpił do PPR na Dzielnicę Marysin. Kolportował nielegalną prasę i wiadomości radiowe.

Po wyzwoleniu, zgłosił się do Komitetu PPR i został pełnomocnikiem świadczeń rzeczowych na powiat Kalisz i Kępno. Z zadania swego wywiązał się dobrze — otrzymał nawet pisemne podziękowanie z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Wrócił do pracy na tramwajach w charakterze motorniczego. Następnie pracował jako kontroler, a obecnie, ponieważ ma chore nogi, został zatrudniony w wydziale sprzedaży biletów tramwajowych. Nie ustaje też w aktywnej działalności społecznej i zorganizował pięć kół Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, i pracuje jako prelegent na Dzielnicę Śródmieście Lewa.

E. A.

Tow. Henryk Stawinski



Mocno się zdziwiłam, gdy pod koniec 1946 roku do nowo utworzonej dzielnicy przydzielono w charakterze I sekretarza tow. Stawiskiego. Dzielnica nawskroś urzędnicza, ineligentka była naprawdę twardym orzechem dla robotnicza. Właśnie na tej dzielnicy znajduje się większość instytucji przemysłowych, związków, pracującej inteligencji: CZPW, Centrala Tekstylna, wszystkie Zjednoczenia, Związek Nauczycieli, Związek Literatów, wyższe uczelnie, Zarząd Miejski, Poczta, Skarbowcy, redakcje, drukarnia „Książki” itp. instytucje i związki. Nowo powstała dzielnica liczyła wtedy 2100 członków — obecnie liczy już 5.600 członków — z tego 2.400 robotników i 3.200 pracującej inteligencji.

Należy obiektywnie podkreślić, że przy montowaniu dzielnicy były niebyłe trudności. Początkowo dzielnica składała się z grup towarzyszących z różnych dzielnic — każda grupa przyniosła ze sobą własną „tradycję” pracy dzielnicowej. Brak było dyscypliny — całkowity brak aktywności. Bardzo poważna część członków była tylko formalnie związana z Partią.

Wszystko to należy już do przeszłości. Dzielnica jest obecnie zwarta, dość dyscyplinowana i co ważniejsze — pracowita. To wszystko nie urodziło się bez bólu, nie spało jak manna z nieba. Zgarnęło się do wszystkiego do kupy i został uruchomiony Komitet Dzielnicowy „Śródmieście”, kierowany przez „Henka”, jak tu popularnie nazywają tow. Henryka Stawiskiego.

Tow. Heniek był to człowiek takby w garnku maku wybrany dla tego właśnie typu dzielnicy. Jeden z dziesięciorga „pląkaczy” rodziny chłopskiej wchłoniętej przez łódzki przemysł włókienniczy, urodzony i wychowany wśród krosien — tow. Stawiski bardzo młodo sam zaczął pracować jako tkacz, a że miał równocześnie wrodzoną żyłkę artystyczną, więc też zahaczył i o sztukę (trzy lata na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie). Tak to między pracą na krosnach, a tęsknotami artystycznym dobił się w końcu do złotego środka. Jako łódzki działacz partyjny wykorzystuje swoje przygotowanie i na jednym i na drugim odcinku. Oczywiście w głębi duszy tęskni pewnie tow. Heniek do farb i do pędzla. Lecz ponad wszystko stawia swą pracę społeczną, która otworzy szeroko wrota kultury i sztuki dla tych wszystkich synów tkackich, którzy wrota zamknął ustrój kapitalistyczny. Konferencja Łódzka PPR wybrała tow. Stawiskiego jako delegata na Kongres Zjednoczeniowy. I dobrze zrobiła, że go wybrała.

E. A.

Apel Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego

„Akcji Noworocznej Tow. Przyjaciół Żołnierza”

Wojewódzki Komitet Obywatelski „Akcji Noworocznej” dla żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego wzywa społeczeństwo m. Łodzi i woj. łódzkiego, aby i tym razem nie zapomnieli o naszym Obrońcy — Żołnierzu Polskim; uczestnicząc w podjętej przez Towarzystwo

Przyjaciół Żołnierza „Akcji Noworocznej”, polegającej na fundowaniu bibliotek i sprzętu świetlicowego dla jednostek Wojska Polskiego, stacjonujących na terenie naszego miasta i województwa.

Serdeczną miłość i przywiązanie do Wojska Polskiego, zbrojnego ramienia polskiej demokracji, stojącego wraz z sojuszniczą Armią Czerwoną i armiami krajów demokracji ludowej — na straży światowego pokoju i odbudowy, — wyrażicie przez swój udział w akcji fundacji bibliotek i sprzętu świetlicowego.

Żądaniem każdego z nas winno być okazanie moralnej i materialnej pomocy w rozpoczęciu akcji — wyniki której zależne będą od ofiar i poświęceń społeczeństwa. Niechaj zawsze aktualnym będzie Narod — Żołnierzowi Polski Ludowej — się i jak nazwiejszą tyczliwość — z pomocą szerokich rzesz społeczeństwa. Zaangażowane pieniądze, książki i sprzęt świetlicowy przejmują Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Łodzi, ul. Wiedkowskiego 12 I p. — tel 206-92.

Obywatelski Komitet Wojewódzki „Akcji Noworocznej TPZ”

FILM „NA DRODZE DO ZJEDNOCZENIA”

W związku z Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych „Film Polski” kończy realizację filmu krótkometrażowego pt. „Na drodze do Zjednoczenia”.

Film wejdzie na ekrany jeszcze przed otwarciem Kongresu.

Przegląd prasy radzieckiej

Węgiel zroszony krwią

W artykule pt. „Węgiel zroszony krwią”, zamieszczonym na łamach gazety „Trud” czytamy:

„We wrześniu 1948 roku prezydent Stanów Zjednoczonych, Truman, oświadczył, że w kopalniach amerykańskich ginie corocznie 16—18 tysięcy robotników, a w wyniku niebezpiecznych wypadków — 90 tys. zostają kalekami.”

Cyfrę tę świadczą o lekceważącym stosunku przedsiębiorców amerykańskich do zasad bezpieczeństwa pracy i nieprzebręganym elementarnej ochrony pracy. W pogoni za wysokimi dywidendami, właściciele fabryk nie cofają się przed rujnowaniem życia i zdrowia robotników.

O warunkach pracy w przedsiębiorstwach amerykańskich świadczy wymownie historia katastrofy w kopalni „Centralia” w stanie Illinois. Niedawno został zakończony proces sprawców katastrofy, w związku z czym wyszły na jaw fakty, które aż do ostatnich czasów nie przedstawiały się do wiadomości opinii publicznej.

Było to w marcu ubiegłego roku. W kopalni „Centralia” nastąpił nagle potężny wybuch. W podziemiu znalazło śmierć 111 górników. O fakcie tym prasa amerykańska zamieściła krótkie wzmianki i nazajutrz trzęsła 111 górników uległa zapomnieniu. Nie ma w tym nic dziwnego, albowiem podobne katastrofy w Stanach Zjednoczonych bynajmniej nie należą do rzadkości.

Okazuje się, że kampania, do której należy „Centralia” otrzymywała w ciągu 6 lat stopy listów od górników, donoszących o licznych wypadkach pogwałcenia zasad ochrony pracy i upiędzających o niebezpieczeństwie. Nie odniosło to jednak skutku. Nie pomogła również akcja robotników, którzy sami zwrócili się do władz. W jednym z listów wystosowanym do gubernatora stanu Illinois, górnicy pisali: „Prosimy pana o uratowanie naszego życia, o interwencję u zarządu kopalni i zmuszenie go do wydania odpowiednich zarządzeń, dopóki nie nastąpi wybuch”.

Ale gubernator stanu nie ośmielił się wystąpić przeciwko właścicielom kopalni. Sekretarz gubernatora przekazał administracji kopalni pismo robotników, które wróciło z nonszalanckim dopiskiem: „Oskarżenia są przesadzone, w rzeczywistości sprawa przedstawia się nie tak strasznie, obecnie stan kopalni nie przedstawia się gorzej niż w ciągu ostatnich 10—15 lat”.

Wkrótce po tym nastąpił straszliwy wybuch.

Sąd najwyższy w Waszyngtonie długo rozpatrywał sprawę kopalni „Centralia” i w rezultacie skazał jej kierowników na grzywnę w wysokości... 1. tysiąca dolarów. Nie stało się nawet zażość wymaganom ustawy, przewidującej karę więzienia dla bezpośrednich winowajców katastrofy.

Tragiczna historia katastrofy w kopalni „Centralia” w stanie Illinois stanowi jaskrawą ilustrację zachwalanego „amerykańskiego trybu życia”, przy którym ginie w Stanach Zjednoczonych wiele tysięcy robotników.

Prace Wydziału Kwaterunkowego Śródmieścia

ruszyły wreszcie z martwego punktu

Na pierwszym planie przydziały mieszkań dla przodowników pracy, rodzin z budynków zagrożonych i bezdomnych

Praca Wydziału Kwaterunkowego przy Sta-
roście Śródmiejsko-Łódzkim, obejmującym
największy centralny obszar naszego miasta,
wreszcie ruszyła z martwego punktu. Od 1
października — to znaczy od chwili zmian
personalnych w tym wydziale, czynione są
poważne wysiłki, aby jak największej ilości
rodzin zapewnić dach nad głową. Realne wy-
niki tej pracy mówią same za siebie i nie
wymagają komentarzy. Przeszło 400 mieszkań
zostało już przydzielonych do dnia dzisiejsze-
go dla rodzin z domów, grozących ruiną, oraz
dla bezdomnych. Na dzień Zjednoczenia Wy-
dział zobowiązał się zapewnić mieszkańca 240
rodzinom. W chwili obecnej cyfra ta już zo-
stała przekroczona, a do dnia 15 grudnia
jeszcze 100 rodzin robotniczych otrzyma odpo-
wiednie mieszkania.

Jednym z najważniejszych zadań Wydziału
w chwili obecnej jest akcja specjalna przy-
dzielania mieszkań łódzким przodownikom
pracy. 13 rodzin przodowników pracy, wysu-
niętych przez zakłady pracy, już otrzymało
mieszkania. Akcją tą zajmuje się również
Zarząd Miejski, przydzielając mieszkania, wy-
remontowane za sumy z dotacji Rady Państwa.
Do dnia Zjednoczenia więc przodownicy pracy
zajmą dzięki tej akcji mieszkania całe i wy-
godne, słowem takie, by po pracy czuli się
dobrze w swych domach.

Ponadto specjalną akcją przydzielania mieszkań
robotnikom Wydział Kwaterunkowy załatwia
w ciągu jednego tygodnia przeciętnie 300
spraw bieżących — to znaczy normalnych
wniosków, składanych przez petentów, którzy
sami sobie wynajdują lokale w mieście. Pra-
ca jest więc dużo, podaje do rozpatrzenia ma-
sa, wniosków do skontrolowania jeszcze wię-
cej. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że aby
wszystkiemu poddać, trzeba akcję tę skon-
centrować w jednym ręku.

Tylko objęcie całokształtu spraw przez jed-
ną instancję, obsadzoną odpowiednimi ludźmi,
może wyjść na korzyść tej akcji. Tymczasem
działa się często, że ludzie składający wnioski
do władz, które z Kwaterunkiem niewiele ma-
ją wspólnego, zapominając o tym, że istnieją
odpowiednie instancje odwoławcze, poprzez
które powinni stanąć się o załatwienie przy-
działu mieszkania a mianowicie — Komisja
Lokalowa i Prezydium Miejskiej Rady Naro-
dowej.

Drugą i to poważną trudnością, przeszkadzającą
w zajmowaniu mieszkań przez ludzi pra-
cy, jest antyspołeczne stanowisko niektórych
właścicieli dużych mieszkań, do których do-
chodzi się rodzinie robotniczej. Oto na przykład,
nie dając, jak wczoraj wydarzył się następujący

MLEKO POBIERAĆ NALEŻY WE WŁAŚCI-
WYM TERMINIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apro-
wizacji — komunikuje że, w związku z likwidacją
Wydziału i ostatecznymi rozliczeniami z
Ministerstwem Aprobizacji — mleko świeże
w mieście grudnia rb. winno być pobierane re-
gularnie dekadami do dnia 31 grudnia rb.

Odeinki niezrealizowane we właściwej deka-
dzie tracą swą ważność i nie będą przyjmowa-
ne w pozostałych dekadach.

Uchwały Kolegium Zarządu Miejskiego

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu
Miejskiego postanowiono przekazać Minister-
stwu Oświaty Gimnazjum Kupieckie i Liceum
Administracyjne. Tak więc od 1 stycznia 1949
roku szkoły te przejdą spod opieki Zarządu

Go usłyszymy dziś przez radio

Hallo Polskie Radio — Łódź, fala 224 m.
Program na NIEDZIELĘ 12 grudnia 1948 r.
6.45 Sygnał i pobudka, 6.50 Program dnia,
7.00 Wiadomości gospodarcze dla wsi, 7.15
Muzyka z płyt, 8.00 DZIENNIK, 8.20 Przegląd
prasy stołecznej, 8.25 Muzyka popularna, 8.30
Wiadom. Spół. Komitetu Radiof. Kraju, 9.00
Audycja dla chorych, 9.10 Muzyka lekka, 9.25
Sygnał do startu... 9.30 Nabożeństwo, 10.30
Audycja regionalna zespołów świątecznych
11.00 „Wszelchnia Radiowa”, 11.20 (Ł) „Na
widowni tygodnia” 11.30 (Ł) Kwadrans pieśni
polskich z płyt, 11.45 (Ł) „Z frontu radiofoni-
zacji” — wiadom. w omów. Dyr. Okr. PR
A. Smiejana, 11.55 (Ł) Komunikaty, 11.57 Syg-
nał czasu i Hejnał, 12.04 Koncert reprezenta-
cyjny muzyki polskiej z okazji Kongresu Zje-
dnoczenia Partii Robotniczych, 13.15 Koncert
z udziałem Wł. Broniewskiego, 14.00 „Czy jutro
będzie pogoda” — pogadanka, 14.10 „Piosenka
robotnicza” — audycja słowno-muzyczna dla
dzieci, 14.30 „Na swojską nutę”, 15.00 (Ł)
„Powrót Józefa” — słuchowisko, 15.40 „Moja
Ojczyzna” — poemat symfoniczny Fr. Smeta-
ny, 16.00 Muzyka poważna, 16.45 „Nowe ksią-
żki”, 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 Recy-
tacje konkursowe, 18.15 Recital fortepianowy
Drzewieckiego, 18.35 „Melodie Świata”, 19.00
„Teatr Eterek”, 19.25 (Ł) Utwory fortepiano-
we polskich kompozytorów, 19.45 (Ł) Wiersze
o Zjednoczeniu Partii Robotniczych, 20.00
DZIENNIK, 20.45 (Ł) Wiadomości sportowe lo-
kalne, 20.55 (Ł) Komunikaty i omów. progr.
lok. na jutro, 21.00 „Z życia Związku Radziec-
kiego”, 21.30 „Na muzycznej fali”, 22.00 Wia-
domości sportowe, 22.10 Muzyka taneczna
22.45 (Ł) Muzyka z płyt, 23.00 Ostatnie wia-
domości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program
na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

fakt: przy ul. Skorupki 13 m. 4 jest mieszka-
nie 6-ciu pokojowe z kuchnią, zajmowane przez
byłego prezesa Sądu Najwyższego ob. Anta-
ra Sieradzkiego. W tych 6-ciu pokojach mie-
szkają tylko 4 osoby. Wobec tego Wydział
Kwaterunkowy słusznie przydzielił dwa poko-
je z używalnością kuchni rodzinie robotniczej,
składającej się z 4ch osób, w tym jedno ma-
łe dziecko. Kiedy rodzina ta chciała zająć przy-
dzielony jej lokal, była pani sędzina zaczęła
grozić prokuratorem i popadła w udane om-
dlenie. Tym niemniej do mieszkania tego przy
pomocy funkcjonariuszy Wydziału Kwaterun-

kowego i Milicji wprowadzi się tę rodzinę
robotniczą.

Nikt nie będzie tolerował wypadków po-
dobnej samowoli ze strony właścicieli miesz-
kań, chcących panoszyć się w obszernych apar-
tamentach, podczas gdy rodziny robotnicze
gnieżdżą się po kilkanaście osób w pojedyn-
czych izbach.

Nie wątpimy, że Wydział Kwaterunkowy
pokona te wszystkie trudności i w dalszym
ciągu będzie dokładał starań, by w pierwszym
rzędzie przydzielał mieszkania robotnikom
łódzkim. (m. z)

Dodatkowe wcześniejsze pociągi

na linii tramwajowej Aleksandrów — Łódź

Miejskie Zakłady Komunikacyjne
podają do wiadomości, że od dnia 13.
12. 48 r. zostaną uruchomione w dni
powszednie dodatkowe 3 wcześniejsze
pociągi na linii Aleksandrów — Łódź.
Odjazd tych pociągów przedstawia się
następująco: pociąg Nr 2 odjeżdża z
Aleksandrowa do Łodzi o godzinie 4

rano, pociąg Nr 3 odjeżdża z Aleksan-
drowa do Łodzi o godzinie 4,30 i po-
ciąg nadzwyczajny także z Aleksan-
drowa do Łodzi o godzinie 6.45. Warto
zaznaczyć, że dotychczas pierwszy po-
ciąg odjeżdżał z Aleksandrowa dopie-
ro o godzinie 5,36. (Zch)

Mięso na karty żywnościowe

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apro-
wizacji — podaje do wiadomości, że w dniach
13, 14, 15, 16, i 17 grudnia rb. w sklepach rzeź-
niczych włączonych do miejskiej sieci rozdziel-
czej wydawane będzie mięso na karty żywno-
ściowe zwykłe z miesiąca grudnia rb.

na Kat. I na odcinek nr 19 po 2 kg wołowi-
ny w cenie zł 5,50 za 1 kg, albo 1 puszka kon-

serw mięsnych wieprzowych wagi 0,85 kg w
cenie zł 12 — za 1 puszkę oraz 0,30 kg wołowi-
ny w cenie zł 2.—

na Kat. IRD3, IRD7, IRD12 na odcinek nr
28 po 0,7 kg rąbki w cenie 6.— zł za 1 kg.

Po upływie wyżej wymienionego terminu mię-
so wydawane nie będzie, a odcinki niezrealizo-
wane tracą swą ważność.

Nowa placówka państwowego handlu detalicznego w Łodzi

Dom Włókienniczy Centrali Tekstylniej otwarty

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie
miejscowego się przy ul. Piotrkowskiej 87
Domu Włókienniczego Centrali Tekstylniej.
Ta nowa, z rozmachem urządzona placówka
państwowego handlu detalicznego, posiadają-
ca różnorodne asortymenty artykułów włó-
kienniczych, dostarczanych przez przemysł
państwowy, odegra niewątpliwie poważną
rolę w zaspokajaniu potrzeb mieszkańców
naszego miasta. W dużym, pięknie i okazale
przebudowanym lokalu znalazły miejsce
działają sprzedawcy: tkanin wełnianych, jed-
wabnych, bawełnianych, wytwory przemy-
słu dziewarskiego, gumowego oraz konfek-
cja gotowa, dziełca i meksa. Obficie za-
opatrzone zostały dział dywanów, firanek,
obici itp.

Nowopowstała placówka C.T. jest naj-
większym z istniejących dotychczas w Pol-
sce tego typu sklepów. Plany rozbudowy pla-
cówki handlu detalicznego Centrali Tekstyl-
nej na rok 1949 przewidują, że na terenie
kraju powstanie około 60-ciu Domów Włó-
kienniczych, w najbliższym czasie uzyskają
takie sklepy Gdynia i Gdańsk.

W Łódzkim Domu Włókienniczym sprze-

daż dokonywana będzie bez ograniczeń, z
tym jednak, że ściśle przestrzegana będzie
zasada — aby od kupna wyłączyć wszelkie
rodzaju handlarzy zawodowych i przekup-
niów. Wprowadzono więc przy sprzedaży
ograniczenie metrażu. Wszelkie tkaniny

wełniane, jedwabne, bawełniane itd. będą
sprzedawane w ilości, niezbędnej dla spo-
życia jednej sztuki odzieży. Sądząc po
ruchu, jaki panował w dniu wczorajszym w
Domu Włókienniczym, placówka ta będzie
się cieszyła ogromną popularnością.

O Łodzi w kilku wierszach

KOMORNE USTALONE NA PODSTAWIE
WYMIARÓW MIESZKAN

placi już od 1 grudnia inicjatywa prywatna,
W związku z tym rozpoczęły swe prace zor-
ganizowane we wszystkich starostwach łódz-
kich komisje odwoławcze, które rozpatrują
spory, wyniki na tle nieporozumień co do
wysokości ustalonego komornego za miesz-
kania prywatne i użytkowe.

PARK JULIANOWSKI

oświetlony będzie dopiero w roku przyszy-
łym, miejmy jednak nadzieję, że jednak w
pierwszym, a nie w ostatnich miesiącach.

GIMNAZJUM PRZEMYSŁOWE
PABIANICKIEJ FABRYKI PAPIERU

otwarte zostało w tych dniach w Łodzi przy
ul. Armii Czerwonej 56. Nauka trwa 3 lata,
jest bezpłatna, a wszyscy uczniowie otrzymu-
ją stypendium. Dla młodzieży spoza Łodzi
urządzone zostały internaty. Po ukończeniu
Gimnazjum uczniowie otrzymują świadectwo
oraz cześć przemyślnego papierniczego
oraz świadectwo równoznaczne z małą na-
turą.

DOM WYPOCZYNKOWY
DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

przemysłu bawełnianego uruchomiony zosta-
nie w Kolumnie w styczniu roku przyszłego,
a więc już za miesiąc. Skierowanie do tego
domu będzie traktowane jako premia za
pracę, przynajmniej poza normalnym urlopem
pracowniczym. Koszt 10-dniowego pobytu
przodownika pracy w tym domu mają po-
krywać Związki Zawodowe.

3 TURNUSY „SŁUŻBY POLSCE”
uruchomione zostaną w nadchodzącym roku
już od miesiąca kwietnia. Młodzież podzielo

na zostanie na brygady, pracujące po 5 go-
dzin dziennie.

POCZTA W CZASIE ŚWIĄT

będzie również czynna, bowiem listonosze
zobowiązani są dla uczczenia Kongresu
Zjednoczeniowego, do dnia 10 stycznia peł-
nić służbę również i w niedziele i w święta
po 4 godziny dziennie, za wyjątkiem świąt
Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

MIEJSKI KOMITET FUNDUSZU
GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ

ustalił plan remontów w domach prywat-
nych, zamieszkałych przez ludność robotni-
czą. Roboty mają być rozpoczęte wczesną
wiosną i przede wszystkim polegać będą na
racjonalnej konserwacji budynków. Koszta
pokryją nadwyżki uzyskane dzięki podnie-
sieniu komornego za lokale, zajmowane
przez inicjatywę prywatną. (m)

UWAGA, STUDENCI III ROKU MEDYCYNY

Dnia 13.12. br. o godz. 19.30 w lokalu
ZAMP ul. Piotrkowska 111 odbędzie się zebra-
nie Kola Nr 13 wydziału lekarskiego. Obec-
ność obowiązkowa.

ŁÓDZKIE MUZEUM

MUZEUM PREHISTORYCZNE (Plac Wolno-
ści 14) urządzi otwarcie Gabinetu Numizmaty-
cznego w dniu 12 grudnia o godz. 10-00
wystawę zabytków z Tumu Łęczyckiego i Gdań-
ska.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Plac Wolno-
ści 14) urządzi specjalną wystawę strojów ludo-
wych zgromadzonych w latach powojennych.
MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewi-
cza) urządzi wystawę książki przyrodniczej.



Rozprawa przeciwko „Złotej Rączce” i jej
współkompanom — została wczoraj przerwana
ze względu na konieczność przesłuchania do-
datkowych świadków.

Dalszy ciąg rozprawy rozpocznie się dnia 7
stycznia 1949 r.

MILY DOROŻKARZ

Donosiliśmy w swoim czasie o niezwykłym
wypadku pobicia i obrabowania pasażera przez
dorożkarza i będących z nim w zmoiwie 3-ch
mężczyzn. Wypadek wydarzył się z 13 na 14
kwietnia br.

Jan Gruda wyszedł z nocnego lokalu „Taba-
rin”, wsiadł do dorożki Zenona Kowalskiego
i kazał się zawieźć na ulicę Lipową. Padł
dłuszc. Podbiegło do dorożki 3-ch mężczyzn,
prosząc, by ich zabrano. Gruda się zgodził. Na
skrzyżowaniu ulicy 6 Sierpnia i Lipowej doroż-

Proces „Złotej Rączki” odroczone

karz i nieznanymi osobniczy wyciągnęli pasażer
ra, rzucili go na jezdnię, pobili i obrabowali.

Ujęto wkrótce dorożkarza Kowalskiego i 2-ch
napastników — Janczaka i Kratza, którzy w
wyniku rozprawy w Sądzie Doraźnym zostali
skazani na kary więzienia.

Trzeci napastnik — Tadeusz Jankowski, któ-

ry przez dłuższy czas się ukrywał, oddał się
sam w końcu w ręce władz. Wczoraj stanął
przed Sądem Doraźnym. W toku przewodu są-
dowego ustalona została aktywna rola Jankow-
skiego w napadzie, za co Sąd pod przewodnic-
twem sędziego Blochowicza skazał go na 4 la-
ta więzienia.

Na Streptomycynę
dla chorego towarzysza

Na apel robotników fabryki imienia Strzel-
czyka — słuchacza Centralnej Szkoły Partyj-
nej w Łodzi, zebrali 21.000 zł na streptomycy-
nę dla śmiertelnie chorego robotnika tej
fabryki, tow. Leśniewskiego.

Wzywamy inne organizacje, aby przysłyły
z pomocą choremu towarzyszowi

KONCERT W DNIU KONGRESU

Filharmonia Miejska uświetni dzień 15 gru-
dnia koncertem popularnym muzyki pol-
skiej dla świata pracy, połączonym z uroczy-
stym przemówieniem.

W Filharmonii Miejskiej odbędzie się rów-
nież z tej okazji koncert chórów w dniu 19
grudnia br.



Dzisiaj, dnia 12 bm, odbędą się następujące zebrania kół terenowych PPR

Dzielnica Bałuty Godz. 10 — Koło Rogi.

Dzielnica Górna Godz. 10 — Koła wiejskie Dąbrowa, Olechów, Jędrzejów.

Uwaga! Nauczyciele Szkół Zawodowych — członkowie koła PPR Nr 4 Dnia 14 grudnia br. o godzinie 16.30 w sali Dzielnic Śródmieście, Piotrkowska 53 odbędzie się Walne Zebranie Koła. Obecność wszystkich obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Wielkie powodzenie Wystawy Sztuki Ludowej w Łodzi

Liczne nagrody i dyplomy

Wystawa Garmarstwa i Wycinanek regionów woj. Łódzkiego urządzona w Spółdzielni Plastyków przez Spółdzielnię Sztuki i Przemysłu Ludowego, dobiega końca. W niedzielę dnia 12 grudnia nastąpi zamknięcie wystawy. Związała ją dotychczas zgórą 40.000 osób. Frekwencja w niedzielę i święta dochodziła do 6.000 osób. Zainteresowanie wystawą wykazał również szereg instytucji, które przeznaczyły przeszło 200.000 zł. na nagrody dla uczestników wystawy, chcąc w ten sposób podkreślić znaczenie sztuki ludowej i pomóc jej twórcom. Nagrody zadeklarowały: Ministerstwo Kultury i Sztuki 55.000 zł., Państwowy Bank Rolny 30.000 zł., Centrala Spółdzielni Pracy 50.000 zł., Izba Rzemieślnicza 20.000 zł., Spółdzielnia Plastyków 10.000 zł., Starosta Łowicki 10.000 zł., „Czytelniczka” — książki. Starostwa w Piotrkowie, Radomsku, Sieradzu, Brzezianach, Łasku i w Łodzi 29.000 zł.

Komisja, w skład której weszli znawcy folkloru i sztuki ludowej dr. Janina Krajewska, mgr. Jadwiga Świątkowska, artyści Plastycy Tadeusz Grygiel, Kazimierz Pieniążek i Chwałisław Zieliński, oraz dyr. Bogusław Kowalec podzieliła zadeklarowane sumy na 62 nagrody od 1.000 — do 5.000 zł. Garmar z Boli-mowa Stefan Konopczyński otrzymał dwie nagrody w sumie zł. 8.000 —, również dwie nagrody otrzymała Kołaczyńska Maria z Retek zwyciężającą pt. „Tkaczka”. Nagrodę statysty łowickiego 5.000 zł., oraz książkę „Czytelniczka” otrzymała ośmiolatnia Tereska Wawrykiewicz. Pierwszą nagrodę Centrali Spółdzielni Pracy w sumie 5.000 zł. jej matka wybitna wycinarka Wewrykiewicz-Strychar-ska Janina. Dwie pierwsze nagrody PBR po zł. 5.000 — otrzymała Zaczek Hżbieta i Klimkiewicz Jadwiga z Łowicza. Pierwszą nagrodę Izby Rzemieślniczej 5.000 zł. — Muszyński Hieronim garmar z Sieradza.

Książki ofiarowane przez „Czytelniczka” oprócz nagród pieniężnych otrzymała młodzież, biorąca udział w wystawie. Spółdzielnia Sztuki i Przemysłu Ludowego jako organizator wystawy ofiarowała 11 nagród po 10 mtr. płótna tym uczestnikom, którzy wykazali się pracą spółdzielczą. Nagrody i dyplomy zostaną uczestnikom wysłane pocztą.

Ofiary

Współpracownicy tow. Maleckiego Stanisława, Naczelnika Wydziału Zaopatrzenia wpłacają zł. 5.500 na strajkujących we Francji.

Uczniowie ogólnokształcącej szkoły R. T. P. D. Nr. 2 w Łodzi przy ul. Lemańskiego 124 zorganizowani w Z. M. F. przekazali sumę 2900 zł. na rzecz strajkujących we Francji.

Zł. 7.950 (słownie: siedem tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt złotych) na choinkę dla dzieci po poległych saperach wpłacił PDT, Piotrkowska 98.

Tow. Nowacka Helena przodownica pracy PZPD, Nr 5 przekazuje otrzymaną premie w wysokości 500 zł. na sieroty po ofiarach faszyzmu.

Pracownicy Spółdzielni Krawiecko-Bielżniarskiej „Równość” w Łodzi, Kilińskiego 94 złożyli 5.900 zł. na sieroty po ofiarach reżimu hitlerowskiego.

Łódź wita czynem Kongres Zjednoczenia

POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI TWORZY BIBLIOTEKI I KURSY

Zarząd Okręgu Łódzkiego Polskiego Związku Zachodniego celem uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych — ufundował bibliotekę złożoną z 1000 szt. książek dla młodzieży woj. szczecińskiego oraz ofiarował 20.000 zł. na kursy repolonizacyjne w woj. szczecińskim.

Jednocześnie pracownicy biura Polskiego Związku Zachodniego podjęli się własnoręcznie wyremontować i odnowić lokal Polskiego Związku Zachodniego.

NA RZECZ BUDOWY WSPÓLNEGO DOMU

Załoga Huty Szkła w Nieborowie ofiarowała 1680 godzin pracy nadliczbowo ku uczczeniu Kongresu Zjednoczenia na rzecz budowy Wspólnego Domu.

LIGA KOBIEC CZYNYM WITA KONGRES

Celem uczczenia Kongresu Zjednoczenia obu Partii Koło Ligi Kobiet przy Rzeźni Miejskiej ofiarowało 10.000 zł. jako zapoczątkowanie funduszu tworzącego się Towarzystwa Przyjaciół Szpitala dla Dzieci im. Anny Marii. Chcąc uczcić Kongres Zjednoczenia obu

W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

UWAGA, BUDOWLANI!

Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewn. Zawodów, Oddział w Łodzi, zwołuje w dniu 12 grudnia 1948 r. zebranie wszystkich Rad Zakładowych i Delegatów Przemysłu Budowlanego, które odbędzie się w lokalu Centralnej Świecicy przy ul. Nawrot 23 o godz. 16.30. Ze względu na ważność spraw, przybycie wszystkich — obowiązkowe.

W dniu 12 grudnia br. o godz. 10-tej w lokalu związkowym, ul. Wólczańska 5 odbędzie się zebranie pracowników Wydziału Oświaty, na którym dr M. Minich wygłosi odczyt pt. „Upowszechnienie kultury i muzea”. — Po odczycie wycieczka do Miejskiego Muzeum Sztuki. Obecność obowiązkowa.

Partii z inicjatywy Koła Ligii Kobiet przy Centralnych Warsztatach Odzieżowych Komendy Głównej zebrano na tenże cel 5.170 zł.

WIECZÓR DLA UCZCZENIA KONGRESU

Związek Bojowników z Faszyzmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację, Związek Inwalidów Wojennych RP i Polski Związek b. Więźniów Politycznych,

organizują w dniu 14 grudnia br. tj. wtorek o godz. 20-tej w sali Domu Żołnierza, przy ul. Dąbrowskiego 34, uroczysty wieczór, dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Wstęp bezpłatny. Zaproszenia na tę imprezę, można otrzymać w sekretariacie Zarządów Wojewódzkich, poszczególnych organizacji.

Komitet



AKADEMIA

Dnia 14 grudnia 1948 r. o godz. 18 w sali Ligii Kobiet, ul. Andrzeja Struga Nr 1, odbędzie się akademii z okazji „Zjednoczenia Partii” na którą zapraszamy członkinie, sympatyczki i sympatyków Ligii Kobiet w Łodzi.

ODCZYT W P. T-wie PRZYRODNICZYM

Dzisiaj, w niedzielę, dnia 12 grudnia br. o godzinie 11 rano w Auli Wydziału Farmaceutycznego U.L. przy ul. Lindleya 3, III piętro, odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego T-wa „Przyrodników im. Kopernika” w Łodzi. Na zebraniu tym prof. dr Iwinski wygłosi odczyt na temat „Promieniotwórczość w naukach o ziemi”. Goście mile widziani.

W POLSKIM T-wie FARMACEUTYCZNYM w ŁODZI

W nadchodzący wtorek, dnia 14 grudnia br. o godz. 19.45 wiecz. w lokalu Okr. Izby Apł. karskiej, I p. odbędzie się odczyt mgra J. Cymera pt. „Nowe leki w ostatnim dziesięcioleciu”. Goście mile widziani.

ODCZYT

W Klubie społ.-lit. „Wieś” Piotrkowska 133, II piętro, odbędzie się we wtorek 14 grudnia br. o godz. 19.30 odczyt dra Witoi-

da Łukaszewicza pt. „Józef Mazzi o Adamie Mickiewiczu”. Wstęp wolny.

Z Ł. KOŁA INTERNISTÓW POLSKICH

VII Posiedzenie Naukowe Łódzkiego Koła Towarzystwa Internistów Polskich, odbędzie się w niedzielę, dnia 19. 12. br. o godz. 11-tej w sali wykładowej II Kliniki Chor. Wewn. U. L.

ODCZYT G. TIMOFIEJEWĄ O MICKIEWICZU

W poniedziałek, dnia 13 bm. w Ośrodku Propagandy Sztuki (Pał. Sienkiewicza) Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza odczyt G. Timofiejewa pt. „Mickiewicz jako działacz rewolucyjny”. Początek o godz. 19.15. Wstęp bezpłatny.

ODCZYT PROF. DEMBOWSKIEGO

W auli Uniwersytetu Łódzkiego, Narutowicza 68, odbędzie się odczyt prof. J. Dembowskiego pt. „O długości życia”. Początek o godzinie 12.

Pokazy ogni bengalskich w dniu otwarcia Kongresu

Dnia 15 grudnia, w dniu otwarcia obrad Kongresu Zjednoczeniowego obu Partii, odbędzie się o godzinie 19 na Placu Niepodległości pokazy pirotechniczne (ogni bengalskich).

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

4-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr: Nr: 29541 w Kielcach, 36666 w Łodzi, 63478 w Bydgoszczy, 68698 w Łodzi.	Wygrane po 5.000 zł padły na Nr: Nr: 1318 3052 359 4263 822 5023 8063 617 703 7310 943 838+ 9512 1238 792 10076 11084 853 12272 315 13255 444 494 557 14114 134 267 379 776 961 16787 17100 139 378 19324 984 20161 461 21143 630 733 795 23360 25047 314 888 893 27101 28049 090 436 505 650 29256 799 964 30410 674 789 31210 379 427 35143 666 37151 287 323 353 433 930 38473 790 991 40812 41304 443:4 44763 47631 847 936 48704 50542 51521 53369 694 54890 978 55244 343 506 880 57398 436 58435 463 967 989 59502 938 60857 61436 62034 819 63292 770 816 64338 65009 880 66088 907 88607 704 69225 618 736 814 70549 598 71096 874 72548 778 781 73166 242 75889 77777 78404 79731 793 918 80004 78 170 453 80627 81144 232 262 319 82419 835 83832 84014 546 740 85752 790 853 86728 999 87500 826 89240 658 946 90533 693 92480 617 93027 94069 95005 425 785 909 96528 97979 98471 877 99476 728 907.
Wygrane po 300.000 zł padły na Nr: Nr: 21609 w Kaliszu, 33587 w Katowicach, 53939 w Łodzi, 57428 w Poznaniu.	Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł z 1-go dnia ciągnięcia 38018 38 189 236 389 567 81 65 668 838 62 926 56 71 72 98 39013 21 44 52 60 72 102 42 208 21 54 75 333 56 63 416 61 76 500 1 45 46 80 700 42 54 7 9 74 850 52 63 82 939 93 40003 35 57 8 83 122 53 70 202 62 376 90 448 507 17 638 703 29 41020 40 213 38 371 579 631 8 739 55 949 68 42013 16 163 218 23 42 348 429 50 51 97 573 603 717 845 66 75 926 86 95 43000 016 19 52 6 64 7 78 81 106 68 89 91 211 19 30 70 356 410 20 51 65 639 826 47 57 44004 30 59 69 157 74 334 63 407 591 94 628 43 720 39 59 92 99 805 974 45066 8 71 4 82 5 110 63 331 82 70 437 57 495 507 29 86 624 725 87 800 12 30 43 996 46014 111 17 18 88 97 323 38 450 615 24 41 2 731 41 60 77 810 51 98 987 94 47045 95 107 73 93 213 86 311 430 59 524 773 829 51 75 48022 55 74 107 13 71 224 41 316 440 50 571 97 641 723 48 49173 254 83 305 18 29 513 600 80 98
Wygrane po 200.000 zł padły na Nr: Nr: 19400 w Warszawie, 68981 w Łodzi, 86545 w Toruniu, 94792 w Toruniu.	Wygrane po 10.000 zł padły na Nr: Nr: 542 827 1001 1921 2292 3721 3972 4762 6396 9518 10446 10748 10853 11556 12601 13247 13952 14685 14911 15451 16138 16832 17114 17717 18254 18757 18877 18911 18935 20467 21702 21899 23256 23654 24080 24956 25111 25229 26143 26840 27216 27391 29384 31414 32735 33451 33866 34318 34497 38402 36903 37377 37432 38144 39026 40810 42448 42578 42591 43604 43638 43790 43796 43814 43919 44036 44240 44496 44617 44729 45113 46831 50452 50563 53750 54472 55085 58288 58498 58858 59692 60378 61324 61360 61411 63265 63269 64021 64552 66391 66924 67139 67851 69215 69763 72238 73418 73481 74372 74591 76632 78563 79797 80739 84328 84623 84979 86478 88246 88389 88954 89175 89691 90270 90765 90832 90855 91267 91470 93360 93664 95705 96324 97254 97417 97785 98940 98814 94820.

Kalendarz na rok 1949



PORADNIK ROLNIKA

Już jest do nabycia

Już jest do nabycia

STRON 416

W wszystkich punktach sprzedaży gazeti w rozdzielniach R. S. W. „Prasa” i w kolektorach partyjnych.

CENA ZŁ. 100

Po cenie sfgowej zł 60 można jeszcze zamówić w przedpłacie do dnia 31-go grudnia 1948 roku w każdego instancje lub w Urzędzie Pocztowym

BEZ PORADNIKA ROLNIKA — NIE MA DOBREGO ROLNIKA

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu”.
Passepartout ważne.

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Sireny”)

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek”. Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Sciwarski, H. Szwańcer, Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Kasa sprzedaje bilety od 10 rano bez przerwy, tel. kas 272-70. Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dzisiaj o godzinie 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne prozą widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Stanisław Bielicki, Helena Dąbrowska, Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszkowskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

LÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI

(Jaracza 2)

wystawia w niedzielę 12 bm. i we wtorek, premiere sztuki klasyczna dramaturgii rosyjskiej A. N. Ostrowskiego „Bez winy wina” w tłumaczeniu i reżyserii Idy Kamińskiej. Bilety w kasie teatru.

TEATR KOKIELEK RTPD

ul. Nawrot 27, tel. 160-07

codziennie prócz poniedziałków dla szkół „Dziwny doktor” cz. II, w niedzielę 12 bm. o godzinie 12 widowisko otwarte „Pinokio” — ostatni raz.

W niedzielę 12. 12. br. o godzinie 17 odbędzie się koncert w Konserwatorium (ul. 1 Maja 6). Wykonawcy: Anna Tokarczykówna — fortepian, Weneta Heinrich — skrzypce, Adela Winiarska, Irena Iwankowiczówna i Stanisław Szuflet — śpiew.

KINA

ADRIA — „Zwzmont Kłowski”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „14-go Lipca”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
codziennie zmiana programu

BAJKA — „Czerwony krawiec”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj.
i zagr. Nr 42”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Młodzi idą”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

MUZA — „Przygoda na wakacjach”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Nauczycielka wiejska”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
codziennie zmiana programu

D-032289

SPORT SPORT SPORT

Cała robotnicza Łódź gromadzi się dzisiaj wzdłuż trasy, którą bieć będzie sztafeta ZMP z Wrocławia



Sztafety ZMP na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych biegną już ze wszystkich zakątków kraju w kierunku stolicy. Dnia 8 gru-

dnia z Wrocławia wyruszyła sztafeta, która przebiegać będzie przez Łódź. Wczoraj na trasę biegu wyruszyły specjalne ekipy ZMP z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Biegów Sztafetowych. Ponad 1000 plakatów ukazało się na ulicach Łodzi.

W terenie województwa łódzkiego zostało rozprawionych 3.000 trójbarwnych plakatów wydanych przez Wojewódzki Komitet Biegów Sztafetowych. Ponad 1000 plakatów ukazało się na ulicach Łodzi.

Na ulicy Piotrkowskiej w godz. przedpołudniowych i w czasie przebiegnięcia sztafety kursować będzie propagandowy wóz tramwajowy prowadzony przez tramwajarza ZMP-owca. W poszczególnych punktach ulicy Piotrkowskiej biegnącym zawodnikom przygrywać będą orkiestry. Sztafeta, która o godzinie 9.30 na sygnał radiowy wybiegnie z Sieradza wg obliczeń spodziewana — jest na godz. 14.30 na mecie, która znajdować się będzie na Placu Wolności. Przeciętny czas biegnących zawodników obliczony jest 4, 5 min. na 1 km. Ostatnie odcinki przed Placem Wolności oprócz ZMP-owców przebiegną ojcowie naszego miasta jak również przedstawiciele wojska, SP, Miłki, PPR i PPS, oraz Władz Miejskich. Po przybiegnięciu na metę zawodnicy z trasy udadzą się na wspólny obiad do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie również odbędzie się akademii oraz zabawa ludowa.

Dzisiejszy dzień dla Łodzi będzie, szczególnie zaś dla naszej młodzieży ZMP wielkim radośnym świętem. Sztafety ZMP to nie tylko wielka impreza o charakterze sportowym. Sztafety ZMP to równocześnie gigantyczna akcja o głębokim wydźwięku ideologicznym, świad-

czącym ze Związek Młodzieży Polskiej wraz z całą postępową młodzieżą kraju, głęboko przeżywa fakt Zjednoczenia się Polskich Partii Robotniczych. Sztafety ZMP zanoszą do Prezydium Kongresu melankolii o młodzieżowym Czynie Przedkongresowym, który objął setki i tysiące kół ZMP-owych na terenie całego kraju.

Akcja Czynu Przedkongresowego objęła kół zarówno fabryczne jak i wiejskie oraz szkolne, do akcji Czynu Przedkongresowego włączyła się obecnie zrzeszona w ZAMP-ie akademicka młodzież polska, która również docenia doskonałe historyczne fakty połączenia się Partii Robotniczych. Sztafety młodzieżowe ZMP to symbol nierozdzielnej łączności młodego pokolenia Polski Ludowej, które wspólnie ze Zjednoczoną Partią Polskiej Klasy Robotniczej budować będzie Polska Socjalistyczna.

W chwili przybiegnięcia sztafety ZMP do Łodzi nie powinno braknąć nikogo na trasie.

Robotnicza Łódź, gród i serce polskiego proletariatu prześle przez młodych chłopców i dziewczęta z ZMP pozdrowienia Kongresowi Partii Robotniczych, prześle mocne i stanowcze zapewnienie naszego robotniczego miasta, że Łódź, Łódź pracująca dla dobra i lepszego jutra naszego kraju, zwiększy jeszcze bardziej swe wysiłki w celu zapewnienia ludowi pracującemu miast i wsi spokojnego jutra, w celu ugruntowania zdobyczy i reform we wszystkich dziedzinach naszego życia i przyspieszenia naszego marszu do socjalizmu.

Historyczny Kongres rozpocznie się już za 3 dni. Jego zapowiedzią są sztafety ZMP-owe biegnące ku Warszawie, z których wrocławską witają będziemy dzisiaj o godz. 14.30.

Sport w ZSRR

Mistrz w koszykówce „Dynamo” przegrywa w Moskwie z „Lokomotiv”

W ramach akcji dalszego upowszechnienia kultury fizycznej, młodzież radziecka bierze żywy udział w odbudowie zniszczonych obiektów sportowych. W roku 1948 młodzież radziecka przychyliła się do uruchomienia 360 stadionów, 30.000 boisk sportowych, 1500 boisk piłkarskich, oraz ponad 2.000 ośrodków gimnastycznych. W Federacji Rosyjskiej przygotowano do sezonu zimowego ok. 500 skoczni narciarskich, a w Leningradzie przebudowuje się obecnie wielki stadion zimowy, przeznaczony do uprawiania 14-tu gałęzi sportu.

W Moskwie odbył się turniej piłki koszykowej z udziałem czołowych zespołów miejscowych. Zawody rozegrane zostały według nowych przepisów, ustanowionych na ostatnim Kongresie Międzynarodowego Związku Piłki Ręcznej.

Turniej, który był inauguracją zimowych rozgrywek w piłce koszykowej, zakończył się sukcesem drużyny „Lokomotiv”, dzięki zwycięstwu w spotkaniu finałowym nad zespołem CDKA. W półfinale „Lokomotiv” wyeliminowa-

wał niespodzianie z turnieju mistrza Związku Radzieckiego — drużyną „Dynamo” (Moskwa).

W pierwszej rundzie turnieju „Dynamo” (Moskwa) zwyciężyło zespół lotników moskiewskich w stosunku 24:22, jednak w następnym spotkaniu mistrz ZSRR uległ niespodziewanie drużynie „Lokomotiv” w stosunku 15:18. W finale „Lokomotiv” pokonał zespół CDKA, zdobywając nagrodę „otwarcia sezonu”.

Pierwsze tegoroczne zawody na otwarcie sezonu narciarskiego w Syberii miały miejsce w Nowosybirsku. Uczestniczyły w nim zespoły z Nowosybirska, Omska, Kurchanu i Altaju. Na program zawodów złożyły się sztafety narciarskie na dystansie 4x5 km. w konkurencji męskiej oraz 3x3 km. w konkurencji kobiecej. Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajęła drużyna z Nowosybirska przebijając dystans 20 km. w czasie 1:24:31 godz. W konkurencji kobiecej zwyciężyły również zawodniczki miejscowe w czasie 45:36 min.

Dzisiejsze imprezy...

PIŁKA NOŻNA: stadion ŁKS-u: zawody w warszyskie RUCh — ŁKS, z których dochód przeznaczony będzie na b. więźniów politycznych.

PIŁKA RĘCZNA: godz. 16,30 sala YMCA: zawody w siatkówce żeńskiej i męskiej o mistrzostwo okręgu łódzkiego.

ZAPASY: w sali przy ul. Nawrot 27 o godz. 10-ej odbędzie się towarzyskie spotkania najlepszych zapasników łódzkich.

BOKS: zawody grupowe o drużynowe mistrzostwo Polski, hala Wimy godz. 17-ta: Włókniarz — Gwardia (Rzeszów), poprzedzone finałami pierwszego kroku w wagach: piórkowej, lekkiej i półśredniej. W Zgierzu odbędzie się zawody juniorów, to jest zawodników, którzy nie przekroczyli 18-tu lat oraz nie mieli więcej jak 10 rozegranych walk.

Początek o godz. 16-ej.

Dzisiaj w „Bałtyku” wielki poranek pieśni, tańca i filmu

Z okazji zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego wydziały kulturalno oświatowe Zarządów Głównych Związku Zawodowego Pracowników Filmowych i Radiowych organizują w dniu dzisiejszym w sali kina Bałtyk przy ulicy Narutowicza 20, wielki poranek pieśni, muzyki, tańca i filmu pod hasłem: „Film, radio i teatr — dla szerokiego mas”. Poranek ten organizowany jest w porozumieniu z OKZZ w Łodzi i rozpocznie się o godz. 10-ej przed południem.

Dzisiejsza niedziela pod znakiem... pięści

Dzisiaj rozpoczynają się grupowe mistrzostwa drużynowe Polski w hali Wimy. Spotkanie zapowiada się b. interesująco. Włókniarz wystąpi w najsilniejszym swoim składzie i niewątpliwie postara się spotkanie to wygrać zdecydowanie. Druga drużyna łódzka, Zryw, udaje się do Wrocławia na zawody z zespołem „Pafawag”.

Przed zawodami Włókniarz — Gwardia

Z okazji Kongresu

Zryw, TUR i „Włókniarz”

organizują turniej piłki ręcznej

Z inicjatywy przedstawicieli Zarządów Klubów Sportowych: ZKS Włókniarz — ZMP Zryw i RKS TUR, zostaje zorganizowana z okazji otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych, interesująca impreza sportowa w piłce ręcznej.

W środę dnia 16 grudnia 1948 r. o godz. 18-ej w Sali Polskiej YMCA zostaną rozegrane następujące spotkania:

Siatkówka kobieca — TUR — Włókniarz,
Siatkówka męska — TUR — Włókniarz.

Koszykówka kobieca — TUR — Zryw.

Koszykówka męska — TUR — Zryw.

W celu udostępnienia wszystkim amatorom piłki ręcznej, obejrzenia tych ciekawych zawodów, organizatorzy przygotowali specjalnie niskie ceny wejścia: dla uczniów 20 zł, dla dorosłych 50 zł.

Całkowity dochód z powyższej imprezy został przeznaczony na budowę Hali Sportowej w Łodzi.

Juniorzy czescy

starannie przygotowują się do rewanżu w Pradze

WARSZAWA (obsł. wł.) W dniu 16 grudnia br. odbędzie się w Pradze rewanżowe spotkanie bokserskie juniorów Polski i Czechosłowacji.

Jak wiadomo, w sierpniu br. reprezentacja juniorów Polski wygrała wysoko we Wrocławiu 13:3.

Czesi starannie przygotowują się do rewanżu i wystawiają mocno zmienioną ośmiokę. Walczyć będą w kolejności wag: Husak, Huderik, Glez, Lorenc, Kopecky, Hakał, Markovic, Netuka III. Z drużyny tej walczyło we Wrocławiu jedynie trzech zawodników: Husak w wadze muszej, który przegrał wówczas z Kargierem, Markovic w

półciężkiej, który zwyciężył Smyka i Netuka III, który zremisował ze Stecem.

Reprezentacja Polski, której termin zbioru kł został wyznaczony na dzień 13 bm. we Wrocławiu, wystąpić ma w zestawieniu (w kolejności wag): Liedtke (Poznań), Brzóska (Łódź), Kruza (Pomorze), Ratajczak (Poznań), Kazimierzczak (Poznań), Smyk (Wrocław) lub Stysiał (Kraków), Franek (Poznań) lub Gnat (Pomorze), Stec (Radom).

Trudno jest mówić o szansach drużyny polskiej, gdyż poza trzema zawodnikami czeskimi, którzy dali się poznać na ringu wrocławskim reszta zawodników stanowi niewiadomą.